

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 0 42020
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Sw. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 207

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, sobota, dnia 8 września 1928 r.

Rok IV

Tydzień obrony.

Tydzień bieżący jest „Tygodniem Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej“. Mimo akcji L. O. P. P. i prasy, społeczeństwo okazuje mało zainteresowania sprawom lotniczym i obrony przeciwgazowej.

Brak zainteresowania wpływa na brak świadomości, że wszelki trud i grosz, poświęcony przygotowaniu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej wielokrotnie się opłaci społeczeństwu. Biorąc teraz czynny udział w akcji L. O. P. P., pomagając Lidze przez ofiary, zaoszczędzamy sobie olbrzymich wydatków w przyszłości i zabezpieczamy byt państwa i swój oraz swoje życie.

Państwa ościenne i zachodnie posiadają już świetnie rozwinięte lotnictwo. Nasze lotnictwo, zarówno wojskowe jak i cywilne jest jeszcze w powijakach. Olbrzymiej flocie napowietrznej Niemiec lub Sowieców mogliśmy przeciwstawić tylko nieliczne eskadry. W tej sytuacji, pomimo posiadania dzielnej armji, położenie Polski napađniętej przez jedno z tych państw byłoby groźne.

Ostatnie wielkie angielskie manewry lotnicze wykazały, że trzeba posiadać wprost olbrzymią liczbę samolotów, aby uchronić swoje miasta przed zniszczeniem. Takiej floty lotniczej Polska nie posiada, a musi ją mieć. Same traktaty i paktki przeciwwojenne nie stanowią dostatecznej gwarancji bezpieczeństwa.

Nie chcąc pozostać daleko w tyle poza innymi narodami, musimy również rozbudowywać lotnictwo cywilne. Będzie ono miało w najbliższej przyszłości wielkie znaczenie w życiu ludzkości. Zapisując się na członków L. O. P. P. i składając jaknajhojniejsze ofiary, nie tylko przygotowujemy obronę przeciwlotniczą, lecz także przyczyniamy się do rozwoju naszego lotnictwa cywilnego.

Bodaj ważniejszą jeszcze niż kwestja obrony przeciwlotniczej jest przygotowanie obrony przeciwgazowej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pewnego pięknego dnia Niemcy nas masowo wytrują, jeżeli nie będziemy posiadali koniecznych środków obronnych. Obecnie jesteśmy prawie zupełnie bezbronni. A skoro państwo nie posiada funduszków potrzebnych na zorganizowanie obrony, musi je stworzyć społeczeństwo — drogą dobrowolnych ofiar.

Obrona przeciwgazowa w Niemczech postawiona jest bardzo wysoko. Mają oni już gotowy aparat

Waldemaros oskarża polskę przed trybunałem świata. Przedstawiciel Holandji o wynikach dotychczasowych rokowań. Idiotyczne wywody dyktatora Kowieńskiego krytykowano śmiechem Zapowiedź nowej zwłoki w rokowaniach.

Genewa, 6. 9. (PAT.) Dziś o godzinie 3.30 po poł., przewodniczący Procope otworzył posiedzenie Rady Ligi Narodów. Porządek dzienny zawierał dwa punkty: I. Sprawozdanie delegata Polski o pracach międzynarodowej komunikacji, nawigacji powietrznej oraz sprawozdanie przedstawiciela Holandji Eleards v. Blocklanda o stanie rokowań polsko-litewskich.

Pomimo wczesnego popołudnia i wielkiego gorąca, posiedzenie wywołało wielkie zainteresowanie. Nowo wybudowana i powiększona sala obrad przepelniona była publicznością i dziennikarzami.

Eleard v. Blockland czytał raport o stanie rokowań polsko-litewskich, opierając się na dostarczonych materiałach konferencji królewieckiej.

Sprawozdawca konkluduje: **Jak dotąd wyrazić mogę wobec Rady L. N. tylko rozczarowanie jakiego doznałem widząc, że pertraktacje te nie dały tych rezultatów, jakich można się było spodziewać.**

Berlin, 6. 9. (PAT.) Pierwsze komentarze do dzisiejszej dyskusji w Radzie L. N. w sprawie polsko-litewskiej zamieszczają: „Berl. Tag.“ i Voss. Ztg.“ w wydaniu na piątek.

„Berliner Tag.“ w depeszy swego korespondenta genewskiego daje tytuł: „Polska i Litwa przed Radą“, „Waldemaros oskarża Polskę“, „Wyniki dotychczasowych roko-

„Pokojuowość“ polityki litewskiej.

Kowno, 6. 9. (PAT.) Ag. „Leta“ donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidikauskas, wręczył posłowi amerykańskiemu w Bernie notę rządu litewskiego, zgłaszając przystąpienie do paktu Kelloga. W notcie podkreśla się pokojowość polityki litewskiej i to, że Polska naruszyła umowę suwalską.

ludzki, składający się z dziesiątków tysięcy instruktorów, wielkie zapasy aparatów ochronnych i masek oraz świetnie rozwinięty przemysł obronny. Posiadają dwie olbrzymie fabryki masek i dwie produkujące aparaty tlenowe.

wań“. Depesza ta określa mowę Waldemarosa jako niesłychanie długą i nudną. Waldemaros przedstawia swe zwykłe argumenty przy których stosował taką szczegółowość, że w gorącej atmosferze popołudniowej wszyscy członkowie Rady obecni na zgromadzeniu, czuli się jak **ołów ociężali i zmęczeni**. czego nie można im brać za złe wobec tego, że przedstawiciel Litwy nie oszczędził żadnych najdrobniejszych szczegółów.

Waldemaros nie zna zupełnie sztuki wygłaszania przemówień, ponieważ nie umiał on ograniczyć się do właściwych wytycznych i do punktów istotnie posiadających znaczenie zasadnicze.

Waldemaros szczegółowo omówił cały zatarg wileński od samego początku, a obramując ostatnie rokowania oświadczył, że Litwa nie mogła przyjąć p. Holówkę jako kierownika delegacji polskiej, ponieważ brał on udział w organizacji zbrojnych oddziałów litewskich na terenie Polski.

„Voss. Ztg.“ daje w depeszy swego korespondenta genewskiego również trzy wierszowy tytuł: „Dyktator kowieński przed Radą“, „Rozczarowanie sprawozdawcy Rady“, „Jak dobrą sprawę można na śmierć zagadać“. Depesza ta zaczyna się od komplementów na rzecz inteligencji Waldemarosa, którą to inteligencję i mądrość obecni musieli podziwiać.

W następnym jednak zdaniu

Kowno, 6. 9. (PAT.) Dzisiejsza „Ljetuwos Aidas“ pisze, że Rząd litewski chętnie weźmie udział w rokowaniach polsko-litewskich. Litwa już poprzednio podzielała pakt widzenia, co przy udziale Z. N. rokowania te dałyby bardzo pożądane rezultaty.

W Sowieciech rozpoczęto wielką akcję przeciwgazową. W wszystkich miastach tworzy się drużyny ratownicze, zaopatrzone w maski i aparaty tlenowe. Przygotowuje się szturmy dla ludności cywilnej, uświadamia się je zapomocą miljonów odezw, broszur, etc.

korespondent „Voss. Ztg.“ oświadcza, że ogarnęło wszystkich zdumienie, na widok tego, jak bardzo w tej widocznie inteligentnej głowie brak jest zrozumienia dla konsekwencji jego zachowania się.

Tylko Waldemaros znużył tych słuchaczy niesłychanie długimi wywodami na tematy wszystkim od dawna znane, ale stosował najdrobniejsze i małostkowe tryczki polemiczne, tak że większa część słuchaczy i tak niezbyt przychylnie dla niego usposobiona, wybuchła tłumionym śmiechem. Waldemaros — pisze dalej dziennik „Voss. Ztg.“ — złożył podziękowanie sprawozdawcy za jego raport, który uznał za jaknajbardziej obiektywny, jednak uskarżał się na wniosek tego raportu, podejrzewając, że wnioski opierają się na informacjach ze strony Polski.

Dziwnym jest — pisze dziennik — że Waldemaros oświadczył, że nie mogło być przecież żadnego ostatecznego wyniku w rokowaniach polsko-litewskich, ponieważ plenarna konferencja nie zebrała się ponownie.

W ostatnich wywodach korespondent genewski donosi, że mowa Waldemarosa sprawiła wrażenie mowy obstrukeyjnej.

Genewa, 6. 9. (PAT.) W zakończeniu swego przemówienia Waldemaros zaznaczył, że nie można się spodziewać szybkiego i pomyślnego rezultatu rokowań i że posuwać się one będą bardzo powoli.

To końcowe oświadczenie komentowane jest jako zapowiedź dalszego zwlekania i uchylenia się Waldemarosa od obowiązków wpływających z postanowienia R. L. N. z grudnia 1927 r.

Genewa, 6. 9. Rada L. N. poświęciła 3½ godz. sprawie zatargu polsko-litewskiego. Po wyjaśnieniach złożonych przez strony rządów, postanowiono odroczyć dalszą dyskusję.

Cały świat się przygotowuje z jednej strony do nowych, niestety, wojen, z drugiej — do odparcia nieprzyjacielskich ataków lotniczych i gazowych. My spokojnie drzemiemy. Baczmy, by przebudzenie nie było zbyt okropne.

J. Gierski.

Min. Zaleski odpiera idjotyczne brednie Waldemarasa.

Genewa, 6. 9. (Pat.) Po przemówieniu Waldemarasa, zabrał ponownie głos p. min. Zaleski, stwierdzając, że polski projekt traktatu o nieagresji i arbitrażu, był w swoim czasie przesłany zainteresowanym wbrew insynuacjom Waldemarasa. Następnie p. min. Zaleski energicznie odparł wywody premiera litewskiego, że projekt jest nie do przyjęcia, zaznaczając, że projekt polski opiera się na ostatnich zaleceniach komitetu arbitrażowego i bezpieczeństwa L. N.

Jest zatem normalnym wzorem traktatu i nie zawiera nic osobliwego.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. min. Zaleski wykazał obecnym, dlaczego litewski projekt traktatu nie może być podstawą do dyskusji. P. min. odczytał ku zdziwieniu zebranych, pierwszy artykuł projektu, w którym Waldemarasa proponuje, by Polska uznała i podpisała, i terytorjum położone pomiędzy granicą litewsko-rosyjską, podług traktatu moskiewskiego z r. 1920, a dawną linią demarkacyjną polsko-litewską z roku 1923, obie strony uznają za sporne. Żądanie dotyczące tego rodzaju oświadczenia w odniesieniu do własnego terytorjum państwowego, nie może być wogóle dyskutowane.

Następnie p. min. Zaleski podkreślił, jak Waldemarasa rozumie bezpośrednią komunikację, kiedy już w projekcie swym w art. 13 proponuje wyłączenie możliwości wszelkiej komunikacji przez bezpośrednią polsko-litewską granicę.

Po replice wykazującej zdecydowanie, aczkolwiek w bardzo kurtuazyjnej formie złą wolę Waldemarasa, dorzucił jeszcze parę przykrych słów zastępcy sekretarza generalnego Ligi Narodów Awenol, który kategorycz-

nie stwierdził, że kwestjonowane przez Waldemarasa dokumenty były już swego czasu przez sekretariat generalny rozesłane członkom Rady Ligi Narodów i rządowi litewskiemu.

Na wniosek przewodniczącego Rady Procope, poparty przez sprawozdawcę Eleards v. Blocklanda, dalszą dyskusję odroczone po godz. 7-mej do następnego posiedzenia.

Po posiedzeniu Rady Ligi Narodów Briand przyjął Waldemarasa.

W 97 rocznicę śmierci gen. Sowińskiego w Warszawie.

Warszawa, 6. 9. (Pat.) Z inicjatywy Legii inwalidów W. P. odbyło się dn. 6 bm. odsłonięcie wmurowanej na zewnątrz ściany kościoła na Woli tablicy pamiątkowej z podobizną gen. Sowińskiego. W uroczystości wzięli udział m. in. marszałek senatu, gen. Konarzewski, wojewoda Jaranowicz, prezydent miasta oraz szereg wybitnych osobistości z pośród miejscowe-

Fiasco polityki niemieckiej w Genewie

Berlin, 6. 9. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna omawia niezwykle pesymistycznie wynik wczorajszej rozmowy między kanclerzem Müllerem a min. Briandem. „Der Tag” zestawiając informacje o tej rozmowie dochodzi do wniosku, że polityka niemiecka kończy się niepowodzeniem. „Berl. Ztg.” atakuje ostro Brianda, zarzucając mu taktykę zwlekania. „Voss. Ztg.” charakteryzuje rozmowy genewskie oświadczając, że wynikiem ich może być tylko utworzenie platformy do dal-

„Zwyczajna”, „Pospieszna” i „Ekstra”

Oto nazwy łapówek jakie są modne na Litwie.

Ryga, 6. 9. (PAT.) Z Kowna donosi „Jaunakas Zinjos” o wielkim skandalu na tle szeroko rozwiniętego łapownictwa. Tym razem oskarża o łapówki starszego notariusza w Kownie Burkiessiena, w którego biurze łapownictwo zmieniło się na ustaloną metodę.

Jak wykryto, łapówki były podzielone na trzy kategorie zależnie od wysokości i nosiły nazwy: „zwy-

czajna”, „pospieszna” i „ekstra”. Po łapówce ekstra, sprawa załatwiona była natychmiast, przy obchodzeniu wszelkich formalności.

Burkiewicz został zwolniony ze swego stanowiska i oddany pod sąd. Znamiennym jest, że poprzodnik Burkiewicza Linartus znajduje się już od 3 lat w więzieniu również za łapownictwo i przywłaszczenie depozytów.

Tragiczny wypadek na wyścigach samochodowych

Boudogne, 6. 9. (PAT.) Podczas wyścigów samochodowych, jeden z wozów prowadzony z wielką szybkością, zawadził o balustradę, przy czym kierowca został wyrzucony z automobilu, samochód zaś pędząc jeszcze około 50 mtr. uderzył o drzewo i zabił dwie osoby z pośród przyglądającej się wyścigom publiczności. Kierowca odniósł tylko lekkie obrażenia.

W sprawie obrad Rady Min.

Warszawa, 6. 9. (Pat.) Wobec pojawienia się w prasie wiadomości o odroczeniu posiedzenia Rady Ministrów, Polska Agencja Telegr. upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomości te są nieścisłe, gdyż termin następnego posiedzenia Rady Ministrów nie był dotychczas wyznaczony, a temsamem posiedzenie nie mogło być odwołane.

Dyplomy honorowe polonji ameryk. dla Polski.

N. Jork, 6. 9. (Pat.) Cenzor związku narodowego polskiego Szypniewski, ma wyjechać w najbliższym czasie do kraju, wioząc dyplomy członków honorowych związku, dla p. Prezydenta Rzplitej, p. Marszałka Piłsudskiego, biskupa Bandurskiego i gen. Żeligowskiego.

N. Jork, 6. 9. (Pat.) Inż. Wejsblat, przedstawiciel organizowania drugiego lotu Kubalji i Idzikowskiego, wyjeżdża dziś do Warszawy, wioząc ze

sobą albumy hołdownicze dla p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. Komitet objął pełną odpowiedzialność finansową na zorganizowanie drugiego lotu.

Sowiety przystępują do paktu Kelloga.

Moskwa, 6. 9. (Pat.) Litwinow wręczył ambasadorowi Herbetowi akt w sprawie przystąpienia Zw. Sow. do paktu Kelloga.

Raid polskiego lotnika N. Jork — Los Angeles.

N. Jork, 6. 9. (Pat.) Lotnik polski Kudler, wystartował dziś do raidu lotniczego „National air Derby”, Nowy Jork — Los Angeles. Długość raidu wynosi 5000 klm. W razie udania się

tego lotu, Kudler na swym samolocie, noszącym nazwę „Kościuszko”, zamierza dokonać lotu z N. Jorku do Warszawy.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

15.

— Nie chcesz? Wiec masz! — krzyknął desperado (był nim niewątpliwie), uderzając Anglika pięścią w kark.

Napadnięty zatoczył się, lecz nie upadł. Błyskawicznym ruchem sięgnął do kieszeni. Zanim jednak zdążył wystrzelić, dwie wielkie łapy wykreśliły mu ramię ku górze, zaś kilka innych rąk sięgało już do jego kieszeni. Anglik nie należał do ludzi, którzy się łatwo poddają. Silnym ciosem w szczękę lewą ręką powalił jednego, a kopnięciem nogi drugiego napastnika. Widząc to, jeden z pijaków dobył noża. Życie Anglika zawisło na włosku. Już się wzniosło ramię uzbrojone w nóż, aby za sekundę zatopić go w sercu ofiary, gdy nagle z kąta rozległ się donośny głos Colta. Opryszek krzyknął przeraźliwie i upuścił nóż. Stary myśliwy przestrzelił mu rękę.

Kingowie, niezauważeni w swym kącie, nie mieli zamiaru mieszać się do awantury. Gdy jednak Bill ujrzał, że życie Anglika jest w niebezpieczeństwie, wniósł się do walki mistrzowskim strzałem.

W tejże sekundzie nastąpiła interwencja Johna. Potężnym susem przesadził wielki stół, dzielący go od bandy i wpadł na niego jak huragan. Walczył tylko pięściami, lecz pięści młodzieńca były twarde jak młoty. W ciągu kilku minut, przy pomocy Anglika zbił drabów na kwaśne jabłko i wymiottił ich z sali. Żaden z nich nawet nie zdołał zrobić użytku z broni. Poczem spokojnie powrócił do swego stołu.

Anglik przez chwilę ciężko sapał. Odzys-

cylinder z podłogi i podszedł do stołu Kingów.

— Jestem lord Winster — rzekł, składając ukłon. — Chciałbym wiedzieć, komu mam zaszczyt podziękować za pomoc.

Stary Bill wychował się na prerji i w lesie, nie w salonach, jednakże wiedział, że należy wymienić swoje i młodzieńca nazwisko i zaprosić gościa do stołu. Anglik był wielce uradowany, słysząc, że Kingowie mówią po angielsku.

— Podziwiam pański strzał — rzekł z szczerem uznaniem do Kinga. — To był majstersztyk!

— To? Dziecko trafiłoby taki cel. Anglik pokręcił głową.

— Strzelam dobrze, a nie wiem, czy bym tak trafił. Również nie umiem tak boksować, jak pan, mister John. Takie małe ręce i tak biją! Hm, hm! Powinien pan iść na ring.

Młodzieniec z uśmiechem spojrzął na swe ręce. Istotnie, były małe.

— Uczyl się boksu odemnie, milordzie...

— Nie lubię tytułów. Proszę mnie nie tytułować lordem. Proszę mi mówić sir albo mister — przerwał Anglik myśliwemu.

— Doskonale! To mi się podoba! — zawołał stary King, klepiąc lorda po ramieniu. — Ja również nie lubię tytułów. Lecz powiedzcie, sir, co na miły Bóg sprowadziło was do tej zakazanej dziury?

— Nudy.

— Nudy? I tutaj zamierzacie się bawić? To chyba żarty, sir!

— No!

— Jakto? Wiec naprawdę szukacie tutaj rozrywki?

— Yes!

John, widząc że stary myśliwy nie właściwie rozumie lakoniczne odpowiedzi małomównego Anglika, pospieszył z wyjaśnieniem.

— Lord choruje na spleen, ojczu. Czy tak, sir?

— Yes! — wycedził Anglik.

— Spleen? Co to za choroba? Nigdy o niej nie słyszałem.

John uśmiechnął się.

— Jest to przytępienie wrażliwości, co jest skutkiem przesyty. Spleen jest chorobą ludzi bogatych, w szczególności Anglików. Chorego na spleen nic nie bawi, nic nie wzrusza, wszędzie i zawsze się nudzi. Szuka więc bardzo silnych wrażeń. Często kończy samobójstwem. Czy należycie objaśniłem ojca, sir?

— Yes!

Bill pokiwał głową.

— Dziwna choroba — rzekł. — Teraz rozumiem, sir, dlaczego wałesacie się po Meksyku. Szukacie tutaj wrażeń w rodzaju dzisiejszych.

— No! Szukam silniejszych. Szukam El Catorce.

— Co? — porwał się King. — Kogo?

— El Catorce. To słynny desperado. Słyszałem o nim wiele. Postanowiłem go schwycić. Wynająłem kilku ludzi i przyjechałem do S. Antonio, bo mi doniesiono, że tu się ukrywa.

— Gdzie wasi ludzie?

Anglik wskazał ręką na drzwi.

— Mister John ich wyrzucił.

— Ach, to ci! — zaśmiał się King. — I z tymi ludźmi wybraliście się na polowanie na bandę El Catorce? Ha, ha, ha! Ha, ha, ha!

Nos Anglika, zdawało się, jeszcze się wydłużył.

— Macie słusność, mister King, że się ze mnie śmiejecie — rzekł. To również byli desperados.

— Oczywiście! Ładnie by was urządzili! Dziękujcie Bogu, że dziś się popili i zrobili tę awanturę. Co teraz zamysłacie uczynić, sir?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Szpony sowieckie gotują się do nowych ataków

Ogłoszenie przez rząd niezwykle sensacyjnych dokumentów, kompromitujących wywrotową akcję sowie-
tów. — Silne wrażenie w Londynie. — Sowiety chcą w armjach poszczególnych państw tworzyć bo-
jówki komunistyczne. — Zaniepokojenie w Paryżu. — Przestroga dla Polski.

(Od naszego korespondenta.)

Londyn, wrzesień.

Niezwykłą sensację i poruszenie w angielskich kołach politycznych stanowi opublikowanie przez rząd angielski niezmiernie ważnych dokumentów, które dotyczą akcji przewrotowej, organizowanej w chwili obecnej przez władcy komunistycznych. — Dokumenty te są prawdziwą rewelacją i rzucają na właściwe oblicze polityków moskiewskich bardzo charakterystyczne światło. Wynika bowiem z nich jasno, że sowiety coraz energiczniej przygotowują się do wywołania przewrotu we wszystkich ważniejszych ośrodkach politycznych w Europie, — oraz stosować zaczynają taktykę, która w jak najrychlejszym czasie doprowadzić ma do zgangrenizowania komunizmem jaknajszerszych terenów. — I tak ogłoszone przez rząd angielski dokumenty stwierdzają, że agitatorzy komunistyczni postanowili dla przyspieszenia swych wywrotowych prac przejść od propagandy wśród ośrodków robotniczych do bardziej wydatnych czynów i zamierzają podstępnie atakować armje poszczególnych państw. — Dążą więc sowiety do tego, ażeby wśród armji obcych stworzyć uległe sobie oddziały, któreby z jednej strony stanowiły bojowe grupy rewolucyjne, — z drugiej zaś uniemożliwiały wszelką akcję obronną poszczególnych państw przed komunizmem. — Plan doprawdy niezwykle przewrotny i niesłychany w dziejach międzynarodowych stosunków! — Ogłoszone dokumenty wpadły zupełnie przypadkowo w ręce władz angielskich i stanowią instrukcje, które szef komunistycznej „czeki” w Moskwie Jarosławski przesłał komunistom angielskim. Ze względu na rewelacyjny charakter, jakie ogłoszone dokumenty posiadają, — przytoczymy je dosłownie.

Oto zatem szef moskiewskiej czerezwyczajki nakazuje komunistom angielskim, ażeby:

1) Poświęcać szczególną uwagę robotnikom, którzy w najbliższym czasie wstąpić mają do służby wojskowej. — I tak muszą komuniści robotników tych tak uświadamiać, aby z chwilą wejścia ich w szeregi wojskowe stali się oni pionierami propagandy komunistycznej w armji.

2) W ważniejszych wypadkach zaleca się organizować specjalne kursy wśród rekrutów i nie należy szepścić ani środków ani czasu, by jaknajwiększe kadry bojowników komunistycznych w armji przygotować.

3) Zaleca się wydawanie specjalnych tajnych gazet dla rozdziału między żołnierzami.

4) Akcja propagandystyczna kierować musi się przede wszystkim na oddziały artylerji, wojsk saperskich, oraz na marynarkę, — ponieważ do tych głównie oddziałów kierowani są robotnicy, — oraz ponieważ oddziały te w chwili obecnej posiadają najpoważniejszą rolę.

5) W każdej kompanji utworzonej być musi oddział konspiracyjny. — Oddziały te winne stać w ścisłej łączności z komitetami pułkowymi i bataljonowymi, które

działać będą w poszczególnych kasarniach i na placach ćwiczeń.

6) Oddziały konspiracyjne winne przede wszystkim budzić niezadowolenie wśród żołnierzy na tle ich materialnego położenia, oraz podniecać szeregowych przeciwko oficerom.

7) Trzeba jednak uważać, ażeby przedwcześnie nie wybuchły żadne zamieszki, ponieważ zdradzić to może całą organizację.

8) Należy organizować pomiędzy żołnierzami częste, tajne, rewolucyjne pogawędki.

9) Nie należy dopuszczać do głównych centrów sprzysiężenia oficerów, chociażby oni nawet należeli do partji komunistycznej. — Oficerowie sympatyzujący z komunizmem mogą być — jako element niezbyt pewny, — użyci co najwyżej jako doradcy, instruktorzy techniczni oddziałów komunistycznych oraz przede wszystkim jako szpiegdy. — Szpiegostwo przedstawia szczególnie ważną sprawę, ponieważ cała akcja komunistyczna zależy wyłącznie od wiadomości, jakie komuniści po-

Bandyta z legitymacją akademicką

Po dokonaniu dwu mordów i rabunkach osadzony w więzieniu.

Białystok, 6. 9. Uwagę władz bezpieczeństwa na dworcu w Sionimie zwracał młody człowiek z niepokojem oczekujący na

nadejście pociągu warszawskiego.

Gdy pociąg nadszedł, nieznajomy usiłował wsiąść do wagonu tak, aby zmylić czujność śledzących go.

Zażądano, aby się wylegitymował. Zatrzymany zmieszał się niezmiernie i po pewnym wahaniu podał się

za Jana Bobińskiego

odmówił jednak bliższych wyjaśnień.

Poddano go wówczas rewizji osobistej i znaleziono przy nim legitymację Uniwersytetu warszawskiego wydaną

dla Kazimierza Brozy-Brzezińskiego.

Fotografja na legitymacji była zatarta.

Rzekomego Bobińskiego-Brzoze Brzezińskiego odesłano do Białe-

gostoku, istnieje bowiem podejrzenie, że jest to poszukiwany w ostatnich czasach

rabuś-morderca,

który w Białymstoku zabił kupca Kulika, pod Białymstokiem zaś zamordował doróżkarza Hieronima Minkowskiego oraz dokonał napadu na dwór w Żrebolówce, gdzie zrabował

kosztowności.

Część tych kosztowności znaleziono przy nim.

Jednocześnie z zarządzoną konfrontacją władze policyjne zwróciły się do władz uniwersyteckich z prośbą o ustalenie,

czy znaleziona legitymacja jest prawdziwa, czy wydana została studentowi-bandycie, czy też została komuś skradziona.

Bobiński-Brzeziński twierdzi, iż

jest studentem.

Przyznaje się on do krwawych czynów, twierdząc, że na drogę zbrodni pchnęła go nędza.

Niewinnie zmasakrowany przez tłum

rzekomy sprawca zamachu na Mussoliniego.

Rzym, 6. 9. Rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciw rodzinie Antea Zamboniego, sprawy zamachu na Mussoliniego w dniu 31. sierpnia 1926 r.

Na ławie oskarżonych zasiadli: ojciec jego Mamolo, brat Ludovico i ciotka Virginie Tabaroni.

Są oni oskarżeni o to, że w porozumieniu z komunistami zagranicznymi przygotowali zamach, mający na celu wywołanie wojny domowej.

Anteo sam — jak wiadomo został bezpośrednio po nieudalym zamachu rozszarpany przez wzburzone tłumy. Obecnie jednak wychodzi na jaw, że nie on był właściwym sprawcą zamachu. Sam Mussolini zeznał w śledztwie, że kto inny strzelał do niego, nie Anteo.

Także inni świadkowie potwierdzili to, zeznawszy, że wprawdzie Anteo podniósł wówczas prawą rękę do góry, ale strzału do Mussoliniego nie oddał. Po strzale zawałał się przez chwilę, poczem rzucił się do ucieczki — tłum go jednak schwytał i zmasakrował.

Ojciec i ciotka Antea oskarżeni są jako moralnie odpowiedzialni za

zamach — brat zaś odpowiada przed sądem jako współnik zamachu.

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Lot transatlantycki kpt. Kowalczyka w przyszłym roku.

Poznań, 6. 9. „Dziennik Poznański” donosi, iż zapowiadany lot transatlantycki kpt. Kowalczyka w tym roku już nie odbędzie się.

Kpt. Kowalczyk opuścił Poznań, udając się do Medjolanu, aby zapoznać się dokładnie z aparatem, na którym zamierza dokonać swego śmiałego przedsięwzięcia.

„Niech żyje polska marynarka” Entuzjastyczne przyjęcie polskich okrętów w porcie ryskim.

Ryga, 6. 9. Wczoraj o godz. 8 rano do portu ryskiego zawinęły dwa polskie okręty: kanonierka „Komendant Piłsudski” i transportowiec „Wilja”, na których wychodzący szkoły morskiej odbywają swój pierwszy raid ćwiczebny.

Okręty chwycił w drodze silny „sztorm”. Mimo to zarówno załoga jak i statki prezentują się doskonale.

W porcie gromadzą się tłumy widzów, witających polskie okręty

z niebywałym entuzjazmem. Jako miejsce postoju wyznaczono okrętom honorowe miejsce na Dźwinie, nawprost pałacu prezydenta Łotwy.

Dowódca sił morskich Łotwy, hr. Kajzerling wydał dla oficerów „Komendanta Piłsudskiego” i „Wilji” na okręcie „Wirsaitis” raut, a dla marynarzy bal w Domu Żołnierza.

Poselstwo polskie w Rydze wy-
daje jutro raut dla oficerów.

siadają o poszczególnych państwach. To też służbie szpiegowskiej poświęcić winne partje komunistyczne w poszczególnych krajach bardzo wiele wysiłków.

10) Praca w armji nie może wyłącznie polegać na propagandzie i agitacji. — Chodzi głównie o to, ażeby wewnątrz obcych armji tworzyć oddane komunizmowi oddziały, któreby każdej chwili mogły być gotowe do czynów.

11) Specjalnie silną uwagę poświęcać należy wojskom kolorowym, — a to przez ustawiczne podniecanie żołnierzy, rekrutujących się z Azji i z Afryki przeciwko angielskim oficerom. W pierwszym rzędzie wpoić należy w żołnierzy tych przekonanie, że skoro oficerowie każą im strzelać, powinni odmówić posłuszeństwa. — Zawsze zaś winni oni być przygotowani do użycia broni przeciwko oficerom na rozkaz komunizmu. — Partji komunistycznej w Anglii udziela się dla dokonania tych prac wszelkiej potrzebnej pomocy finansowej. —

Jak widzimy zatem, — instrukcje są bardzo szczegółowe i wykazują dobitnie, że sowiety postanowiły przejść do najbardziej zdecydowanej akcji rewolucyjnej. — Fakt, że rząd angielski ogłosił niniejsze dokumenty, jest dowodem, że cała sprawa jest bardzo poważna i opiera się na prawdziwych podstawach. — Zresztą nie tylko w Anglii przychwycono podobne instrukcje. Również i z Francji nadeszły wiadomości, które wykazują, iż agitatorowie francuscy rzucili się również i na armję francuską ze silną propagandą komunistyczną i że akcja ta przybiera ustawicznie na sile. — Zaniepokojenie władz francuskich z tego powodu jest tak wielkie, że sprawa ta omawiana miała być na specjalnym posiedzeniu francuskiej Rady ministrów.

Sytuacja jest zatem poważna. — Komuniści, zacerpnawszy otuchy i pieniędzy po ostatnim kongresie moskiewskim, ruszyli do nowych wzmogłych ataków na państwa europejskie. — Informacje te nie powinny pozostać bez wpływu na Polskę, która jako najbliższy sąsiad sowieków najsilniej nastawiona jest na propagandę wywrotową. — I Polska wzmocnić zatem musi kontrolę i bacznie spoglądać winna, by na czas móc sparażować wszelkie niebezpieczne zakusy komunizmu. —

St. Brzostowski.

Nastroje berlińskie.

Berlin przed nowym sezonem. — Potężne koła wielkomięjskiej stolicy gotują się do szalonego tempa życia. — Wielkie igrzyska zabawowe. — Ostatnie sensacje okresu wakacyjnego. — Gadanina kongresu unji parlamentarnej. — Kinowa Liga Narodów i kinowy pakt Kelloga. — Ciekawa wystawa radjowa.

(Od naszego korespondenta.)

Berlin, wrzesień 1928 r.

Skończył się nudny i spokojny okres wakacyjny i Berlin zaczyna obecnie znowu wkraczać w ożywione tempo nowego sezonu. — Nie ma wprawdzie do tej pory Berlin, — podobnie jak Paryż i Londyn — ściśle określonego terminu kalendarzowego, w którym po kanikule letniej, zaczyna się ożywiony okres wielkomięjskiego życia, — nie ma tu — podobnie jak w stolicach zachodnich — szeroko rozpowszechnionej tradycji, przywiązanej do uroczystego otwarcia i zamknięcia poszczególnych sezonów, — ale i niemniej i w Berlinie ujawniają się ogólnie oznaki, które ogłaszają mieszkańcom, że po miesiącach ospałości wakacyjnej wraca gorączkowy okres urozmaiconego tempa wielkoświatowej stolicy.

Pierwszymi oznakami, znanymi nam w Berlinie rozpoczęcie się nowego sezonu, są premjery teatralne. — Z chwilą, gdy na afiszach teatralnych pojawią się zawiadomienia, zapowiadające inaugurację nowych sztuk, — a zwłaszcza z chwilą, gdy najpoważniejszy z berlińskich teatrów rewjowych, tak zwana „Haller-Revue“ zapowiada nową rewję, — z tą chwilą wiedzą Berlińczycy, że zaczyna się nowy sezon... W tych właśnie dniach „Haller-Revue“ wystąpiła z nową bogatą rewją p. t.: „Pięknie i zgrabnie“, — a więc sezon zaczął się!

Na czym polega ów sezon berliński? Oto na tem, że na wzór największych stolic świata stawia Berlin do dyspozycji swych mieszkańców, najbardziej wyszukane urozmaicenia, zabawy, rozrywki i pokazy, racząc wszystkich barwnym, beztroskim kolorytem wielkomięjskich nastrojów. — I tak zorganizowane są liczne przyjęcia, — najbardziej znane salony, w których schodzą się najwybitniejsi przedstawiciele życia politycznego, artystycznego i towarzyskiego, otwierają swe podwoje do urozmaiconym programem różnorodnych imprez. — Dalej idą w ruch pracownie nowoczesnej mody i posłusznym niewolnikom prezentuje się ostatnie rozkazy elegancji i szyku. — A na koniec zapelniają się bary, dancjngi, kawiarnie, kluby i znane z tajemniczych posmaków perwersyjnych, najróżnorodniejsze ukryte i jawne przedsiębiorstwa publiczne. — Słowem zaczyna się wielkie igrzysko zabawowe wśród szalonego tempa nowoczesnego życia wielkiej stolicy. — A do miana wielkiej stolicy Berlin pretenduje całą siłą. — Chce być większy niż Paryż i Londyn, — a przynajmniej taki sam, jak... Nowy Jork. — Nic tedy dziwnego, że sady się Berlin na najbardziej zawrotne, najsilniej ogłaszające tempo codziennego życia... I oto jest pełny sezon...

A gdy w najbliższym czasie powróci jeszcze z urlopów Reichstag, gdy do Berlina wrócą wszyscy posłowie i ministrowie, — sezon berliński zahuczy w całej pełni. — Wielkomięjska stolica, lśniąc milardami słońc elektrycznych, mieni się strugami różnokoloro-

wych świateł reklamowych, oraz tętniąca zawrotnym ruchem pojazdów, dorożek, autobusów i pieszych, — odżyje wówczas w pełni i puści całą siłą olbrzymie koła potężnej maszyny życia.

Ostatnie dni okresu letniego przyniosły już pewne ożywienie, stanowiące jakoby przedsmak nowego sezonu. — Wpłynęły głównie na to dwa wielkie kongresy, które w Berlinie znalazły tego roku pomieszczenie. — Pierwszy — to wielki kongres unji międzyparlamentarnej, — parlament parlamentarnej, na który zjechali się przedstawiciele życia parlamentarnego z całego niemal świata. Początkowo zainteresowanie kongresem było bardzo wielkie. — W związku z kryzysem, który ujawnia się coraz silniej w życiu parlamentarnym poszczególnych państw, — liczone się z sensacjami politycznymi. — Kiedy jednak przekonano się, że obrady kongresu nie wychodzą na ogół poza ramy czezej, mało zna-

czącej „gadaniny“, rychło zainteresowanie upadło. — Pozostała tylko „sensacja“, jaką najbardziej egztyczni parlamentarjusze budzili w lokalach berlińskich.

Drugim z rzędu był wielki kongres kinematograficzny, na którym reprezentowane były również prawie wszystkie państwa europejskie. — Kino — to dziś potęga, jakby nowe mocarstwo, — nie tedy dziwnego, że obrady tej „Ligi kinowej“ były może równie ciekawie komentowane, jak conajmniej obrady... Ligi Narodów... No, a „Liga kinowa“ świadoma snąc swęj wielkiej misji, zdobyła się również na uchwałę polityczną. — A jakże... Oto uchwalono, że oddać wytwórnie filmowe unikać będą produkowania filmów, judzących poszczególne narody przeciwko sobie, i zaprzestaną wzajemnego oczerniania się na taśmie filmowej. — A zatem pakt Kelloga w... przemyśle kinowym. — Ale porzućmy żarty na bok, — przyjąc

należy uchwały te z wielką życzliwością. — Zwłaszcza Polska, która w produkcji niemieckiej zawsze była atakowana, może być zadowolona z tych pokojowych uchwał.

W końcu wielką sensację w Berlinie wywołała otwarta z wielkim hałasem wystawa radjowa, na której prezentowane są najnowsze zdobycze i zastosowania radja. — I tak wszyscy Berlińczycy z zainteresowaniem oglądali aparat tak zwanego „kina radiowego“, który ma umożliwiać odbiór obrazów świetlnych, rozsyłanych z odległych stacyj nadawczych. — Wielką sensację budził też nowy typ gramofonu, tak zwanego „gramofonu radjowego“, który ma bardziej doskonały i ekonomiczny, niż dotąd system elektryczny. — Obydwa wynalazki wymagają jednak jeszcze ulepszeń, a przedewszystkiem cena ich musi być znacznie niższa z oferowanych obecnie sum, jeśli znaleźć one mają szersze zastosowanie. —

W każdym razie mieli Berlińczycy ciekawą sensację. — To był jednak tylko skromny wstęp. — Zaczynający się obecnie sezon dostarczy niewątpliwie Berlińczycy kom sensacji tych znacznie więcej. A Berlińczycy bardzo lubują się w sensacjach...

Fr. Wierchowicki.

Trup zamurowany w ścianie.

Morderca w gorączce zdradził swą tajemnicę.

Przed dwoma miesiącami w angielskim mieście Combroog w hrabstwie Kent zniknęła nagle żona właściciela hotelu „The King“ — Burtera.

Burter znany był w mieście jako człowiek zamożny, chociaż od pewnego czasu ogólnie było wiadomo, że zaciąga długi.

W przededniu tajemniczego zniknięcia pani Burter miała wyjechać do

Londynu. Służba hotelowa widziała ją wsiadającą do małego auta. Przy kierownicy siedział mąż.

Pani Burter pożegnała się ze swym 16-letnim synem, odjechała i od tej chwili już jej nie widziano.

Właściciel hotelu znajomym, którzy go zapytywali o żonę, opowiadał, że wyjechała do Londynu celem podjęcia wielkiego spadku po zmarłym krewnym.

Burter postarał się o to, aby wieść o spadku dotarła do jego wierzycieli. Zaznaczał on, że lada dzień oczekuje powrotu żony z pieniędzmi.

Dni mijały, a pani Burter nie wracała. Właściciel hotelu „The King“ telegrafował do Londynu kilkakrotnie, ale odpowiedź nie przychodziła. Wreszcie wyjechał sam do stolicy i oto okazało się, że pani Burter tam nie było.

Sprawa kształtowała się wielce tajemniczo, wszczęto poszukiwania, które nie dały jednakże żadnego wyniku.

Przed dwoma tygodniami Burter zachorował nagle. W gorączce bredził i mówił dziwne rzeczy, pozwalając wnioskować, że wiedział on więcej o losie swej żony, aniżeli sądzono.

Stan chorego po kilku dniach tak się pogorszył, że przewieziono go do szpitala, a kierownictwo hotelu objął syn.

Onegdaj przy pracach nad odnową hotelu zrobiono tragiczne odkrycie... Oto w wydrążeniu muru znaleziono zwłoki w stanie silnego rozkładu.

Personel hotelowy rozpoznał w tych zwłokach zaginioną żonę Burtera...

Dwaj detektywi udali się do szpitala i wzięli Burtera w ogień krzyżowych zapytań.

Początkowo próbował zapierać się, potem jednak przyznał się do winy.

— Żona moja chciała rozwieść się ze mną — oświadczył Burter — spałek, który odziedziczyła utwierdził ją w tem postanowieniu. Lękałem się tedy, że żona opuści mnie, a wówczas wierzyciele rzucą się jak kruki...

Zabilem ją w ancie, którym miała dojechać do dworca... Sztyletem ugodziłem ją w plecy, a potem dusiłem, dopóki nie wyzionęła ducha...

Burter wieczorem powrócił do hotelu, auto sam umieścił w garażu, a zwłoki nieszczęsnej kobiety zamurował.

Po tem zeznaniu chorego mordercę miano przewieźć do szpitala więziennego.

Nie doszło jednak do tego, albowiem Burter korzystając z chwilowej nieuwagi pielęgnarki wyjął z szufłady nocnej szafki rewolwer i celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Szajka kasiarzy w sidłach policji.

Zamiast do Lublina powędrowali do więzienia.

W dniu 4 bm. wieczorem przed odejściem z dworca wschodniego w Warszawie, pociągu jeden z wywiadowców zauważył na peronie jakiegoś osobnika z dużą paczką i portfelem pod pachą. Wywiadowca nie spuszczał go z oka i w pewnej chwili zerknął dyskretnie do wagonu, w którym ujrzał czterech panów elegancko ubranych.

W chwili, kiedy pociąg miał ruszać z obu stron wagonu stanęli wywiadowcy.

Zarządzono rewizję, której wyniki były nadspodziewane.

W teście i walizce znaleziono komplet narzędzi, służących do rozpruwania kas, a więc różnego rodzaju świdry i bory, nożyce stalowe, łomy, pęk kluczy do zamków od kas „rak“ łańcuchy itp. Pozatem w drugiej walizce było schowane kilka par rekawiczek gumowych, które nie pozostawiają śladów, mogących służyć do ustalenia tożsamości włamywaczy, płaszcz gumowy, zabezpieczający od pyłu i popiołu, jakim jest wypełniona przestrzeń pomiędzy ścianami kas ogniotrwałych, buty z gładkimi gumowymi podeszwami itd.

W torbie skórzanej pod ławką ukryte były 2 butle z tlenem służącym do stapienia pancernych ścian kas oraz pomocnicze przyrządy.

Całą kompanję natychmiast aresztowano. Są to: Izrael Miller, Tadeusz Baranowski, Teodor Kalisz i Ryszard Biefman. Miller, który był hersztem bandy, posiadał 5 biletów do Lublina. Ponieważ zatrzymano tylko 4-ch ka-

siarzy, wszczęto dochodzenie, kto był piątym. Okazało się, że siedział on w „00“, gdzie w zbiorniku na wodę chował jakieś narzędzia.

Chociaż włamywacze nie przyznali się, jaką kasę mieli „zrobić“ w Lublinie, na podstawie notatek ustalono, że prawdopodobnie zamierzali oni ograabić Bank Polski lub poczet. Natychmiast też wysłano do Lublina telefogram, aby tam wszczęto poszukiwania współników, którzy mieli oczekiwać na warszawskich kasiarzy na dworcu.

Aresztowanych przewieziono samochodem do urzędu śledczego, gdzie poddano ich szczegółowym badaniom.

Na wzór sowieców organizują niemieccy komuniści czerezwyczajkę.

Berlin, 6. 9. „Der Tag“ donosi, że komunistyczna partja w Niemczech utworzyła w swych szeregach jacejki przyszłej czerezwyczajki na wzór rosyjski.

Zadaniem organizacji „Stazubok“ jest zwalczanie przeciwników politycznych, w pierwszym rzędzie Stahlhelmu.

„Stazubko“ z szefem na czele i oddziałami w kraju nie różni się od rosyjskiej G. P. U.

ŻYCIE KOBIECE

Niezawodna recepta na szczęście małżeńskie.

Znana autorka duńska, Karin Michaelis, w jednym z wygłoszonych w Warszawie odczytów opowiedziała następującą historję:

Pewne małżeństwo, żyjące już ze sobą od kilkunastu lat, względnie szczęśliwie, naraz zapragnęło się rozjeść. Oboje mieli siebie stanowczo dość; działali sobie wzajemnie na nerwy, pragnęli odzyskać swobodę i święty spokój. Na szczęście, czuwał przyjaciel obojga, będący jednocześnie ich domowym lekarzem. W konfidencjonalnej sprawie zawezwał do siebie żonę i powiedział do niej tak:

— Mąż pani jest nieuleczalnie chory na serce. Tygodnie jego życia są policzone. Na utrzymanie go przy życiu niema najmniejszej nadziei; ale od pani zależy zamiana straszliwej agonji na łagodne, spokojne zagaśnięcie. Radziłbym natychmiast wyjazd do jakiejś cichej miejscowości, o pięknym położeniu i przyjemnym klimacie. Diety ani kuracji nie przepisuję, bo i tak na nieby się nie zdały. Natomiast zalecam pani jaknajwiększą pogodę i równość zachowania, unikanie wszystkiego, coby mogło chorego drażnić, ustępowanie mu we wszystkim, uleganie kaprysom i schlebienie słabostkom. Proszę pamiętać, że najłżejsze zdenerwowanie może wywołać atak i śmierć.

Chory nie wie o swoim stanie, to też, by go niepotrzebnie nie niepokoić, uda pani, że to jej coś dolega, a ja zaordynuję wyjazd.

O innej godzinie, tego samego dnia, powiedział mądry lekarz mniej więcej to samo mężowi o żonie.

Poróżnieni małżonkowie byli bardzo porządnymi ludźmi. Każde szczerze pragnęło umilić skazanemu na śmierć jego ostatnie chwile. O rozwodzie, rzecz oczywista, nie było już mowy: — poco niepotrzebny koszt i ambaras?...

Spakowali zgodnie manatki i wyjechali tam, dokąd kazał doktor. Spędzili sześć tygodni, żyjąc w zupełnej niemal samotności, na tle wspaniałej włoskiej przyrody, uprzedzając się we wzajemnej uśmiechomości, każde niemal zgadując myśli i zyczenia drugiego. Żadne, rzecz prosta, nie umarło. Powrócili oboje szczęśliwi i zakochani, jak w miodowym miesiącu i pierwszą ich wizytą po powrocie była wizyta dziękczynna u mądrego lekarza.

Autorka tej powiastki jest również bardzo mądrą kobietą i wie doskonale jakiego czynnika brakuje do szczęścia większości małżeństw na całym świecie: — wzajemnej dobrej woli. Ogólnie przyjęta jest najmylniejsza w świecie zasada: — No, chyba u siebie w domu nie potrzebuję się kępować! — Nic podobnego. Każde współżycie z ludźmi jest oparte na wzajemnym skrupowaniu; inaczej świat byłby terenem nieustannych bijatyk o wygodniejsze miejsce, lub smaczniejszy kasek. Współżycie małżeńskie nie powinno stanowić wyjątku. Przeciwnie: ponieważ wzajemnego uczucia ma wystarczyć na długo, na całe życie, — powinno się z niem obchodzić ze szczególną pieczołowitością. Ludzie, mający przeżyć razem całe,

dlugie życie, nie mają prawa zaniedbywać się względem siebie ani fizycznie, ani moralnie. Nie znaczy to, aby w domu nie można było włożyć wygodnego szlafroka, ale niech ten szlafrok będzie estetyczny w kroju i kolorze. Nie znaczy to, aby, obcując ze sobą, nie można było mówić otwarcie, ale niech ta otwartość nie przybiera form brutalnych, niech nie razi uczuć, a choćby tylko słabostek drugiego. Aptekarskie odmierzanie, kto więcej daje uczuciowo, kto się więcej troszczy i kto więcej dogadza — również niema sensu. Poco targo-

wać się o drobne ofiary, złożone na ołtarzu wspólnego szczęścia? I jeszcze jest jeden szkopuł, o który często rozbija się szczęście, a przy najmniej spokój wielu małżeństw:

Podział wszystkich spraw życiowych na męskie i „babskie”. W praktyce przeważnie się okazuje, że „babskich” jest o wiele więcej. bo i praca zarobkowa, tak jak u mężczyzny, i wszystkie kłopoty gospodarskie. Inteligentny mężczyzna coraz rzadziej mówi do żony — doktora filozofji, lub prawa: „nie wtrącaj się do interesów, to nie babska rzecz!” — lecz uważał-

by za strasznie uwłaszczające dla swej godności męskiej, gdyby sam sobie przyszył urwany guzik, lub wyręczył żonę w nakryciu do stołu.

W Ameryce czy w Anglii i pod tym względem panuje równouprawnienie. Na opłacanie służby stać tylko jednostki wyjątkowo pod względem materialnym uprzywilejowane. To też w średniozamożnej sferze pani sama gotuje i sprząta; za to pan rąbie drzewo, pali w piecu, froteruje posadzki i zmywa naczynie. I w niczem to nie umniejsza jego męskiego uroku, przeciwnie: świetnie wpływa na harmoniję pożycia. Natomiast trudno o bardziej antypatyczny widok, niż rozwalony na kanapie mężczyzna, dopominający się o obiad u żony, która jednocześnie z nim wróciła z biura. W dobrem małżeństwie, jak w każdym uczciwym wspólnym interesie, podział ciężarów i zysków musi być równy, dokonywany w dobrej wierze i z dobrą wolą. Inaczej nie może być mowy nietylko o szczęściu i miłości, ale nawet o wzajemnym zaufaniu i szacunku.

Well

Niech pani uprawia sport.

Ruch, nie eliksiry, daje „linje”.

Doskonałe wyniki, uzyskane przez kobiety na Olimpiadzie w Amsterdamie, w pierwszym zaś rzędzie zwycięstwo Haliny Konopackiej, wykazują, że kobiety mogą zdobywać w sporcie stanowiska przodujące...

Po laury szampionek sięgać może wszakże tylko drobna cząstka ogółu kobiet, natomiast każda powinna w miarę swych sił i możliwości uprawiać sporty.

Wszystkie panie, pochylone nad biurkami, stukające na maszynach do pisania, stojące przez większą część dnia za ladą sklepową — nie zapiedbujcie ćwiczeń sportowych.

Nie o to chodzi, abyście się ubiegały o rekordy — ale pamiętajcie, że sport rozumnie uprawiany — to zdrowie, młodość, energia życiowa!

Przedewszystkiem starajcie się przebywać codziennie dłuższy czas na świeżem powietrzu. Nawet ośmiodziesięć godzinny dzień roboczy nie wyklucza możliwości dłuższego spaceru za miasto lub przynajmniej w parku. —

Idąc, należy robić duże, systematycznie odmierzone kroki, trzymając głowę wysoko, ramiona od rzucając w tył i oddychając regularnie a głęboko.

Ruch przedewszystkiem! Kto dużo używa ruchu, ten obejdzie się bez sztucznych środków odchudzających.

Dolores del Rio nie umarła.

Londyn, Prasa zaprzecza pogłosce, podanej przez niektóre dzienniki berlińskie i wiedeńskie o zgonie utalentowanej artystki filmowej Dolores del Rio. Pogłoska puszczona została przez jednego z dziennikarzy, który jechał na pokładzie parowca Homeric, na którym w czasie podróży z Nowego Jorku do Londynu zmarła tancerka hiszpańska o podobnym nazwisku. Dolores del Rio w zupełnym zdrowiu przebywa obecnie w jednym z hotelów londyńskich i zapowiedziała nawet udzielenie wywiadu jednemu z dzienników wujtejszych.



Eleganckie suknie spacerowe.

Każda z pań, która chce sobie zamówić nową suknię, staje zawsze przed pytaniem, jaką? Czy wąską, czy szeroką, czy ma być asymetryczną czy też inną, gdyż moda obecna uprawnia do jednej i drugiej formy. Wszystkie modele widoczne na naszym rysunku, przedstawiają sukienki spacerowe z lekkich materji wełnianych. W nadchodzących dniach jesiennych ujrzymy wiele takich sukien, ozdobionych nieraz jakimś futerkiem czy też kołnierzem futrzanym. Zrozumiałe jest, że na takie suknie można wybierać tylko pewne kolory i tylko miękko falujące materiały. Można również użyć aksamitu — zresztą moda aksamitu stoi prawie że przed nami,

naturalnie będzie się tego materiału używało głównie na suknie popołudniowe i wieczorne. Istnieje jednak wiele materiałów aksamitnych, które nadają się właśnie na sukienki spacerowe, a nawet na płaszcz i kostjumy i to nietylko jednokolorowe, ale nawet bardzo wzorzyste. Dla sukienek szerokich najlepiej używa się materiału jednokolorowy; materiały kraćaste, w pasy, lub inne, byłyby za żywe do tych form. Natomiast te materiały zużyć można do wąskich i obcisłych sukienek. Rysunek nasz ułatwi niejednej pani możliwość wybrania odpowiedniego modelu a nawet i materiału.

Amerykańskie kucharki.

Wiadomo, że Amerykanie żywią się niemal wyłącznie konserwami. To też — powiedział jeden z obywateli St. Zjednoczonych — gdyby konserwy nagle znikły, 25 proc. mężów amerykańskich zginęłoby z głodu, bo ich żony nie umieją przyrządzić nawet najmniej wymyślnej potrawy.

Li to właśnie jest bardzo poważnym zagadnieniem, wymaga bowiem olbrzymiej ilości cyny, z której ro-

bione są puszkki do konserw, mających zawierać pożywienie dla 120 milionów ludzi.

W ciągu roku np. fabryki St. Zjednoczonych wyrabiają puszek cynowych wagi 150 tysięcy tonn. Jednak zapotrzebowanie naczyń w dalszym ciągu wzrasta, a Europa, która dostarcza tej cyny, winna baczyć że w niedalekiej przyszłości może jej wogóle zabraknąć.

Od paczki nabojów do 27 wielbłądów płacono za kobietę u pierwotnych ludów.

Wiemy z pisma świętego, że Jakób w ciągu lat siedmiu starał się o Raachele, zanim została jego żoną; siedem lat również starał się o każdą następną żonę. Bo wówczas uważano, że za kobietę trzeba albo zapłacić, albo ją „odrobić”. Kobieta miała wtedy określoną cenę, a wynosiła ona przeciętnie piętnaście srebrników i półtorej miarki jęczmienia.

Grecy i rzymianie również stosowali ten zwyczaj kupowania żony. U poety Homera czytamy mianowicie, że wartość kobiety „kwitnącej”, obeznanej z pewnymi kierunkami pracy, wynosiła tyle, co wartość czterech wołów.

Germanie, którzy byli zdania, że kobiety stanowią własność ojców, także zdobywali żony za zapłatę. Placili oni za kobietę tyle zazwyczaj, że cena stanowiła trzecią lub czwartą część całego dobytku nabywającego.

Oczywiście, z postępem czasu i z rozwojem kultury wyżyto się tego barbarzyńskiego zwyczaju traktowania kobiety, jako przedmiot handlu. Jednak u wielu ludów pierwotnych ten zwyczaj zachował się do dziś dnia.



Szal i torebka.

A kto nie może sobie pozwolić na futerko, może sobie sprawić ładny szal crepe de chinowy, który zakłada się na szyję w najróżniejszy sposób, jak to widzimy na rysunku.

Zmarszczki.

I.

Uważane zwykle za pierwsze zwiastuny zachodu słonecznej młodości waczą w duszę ludzką niepokój i zafęczenie, czasem apatię i bierność poddanie się. Coraz częściej jednak, co z zadowoleniem podnieść należy, chęć pokonania ich i usunięcia. Człowiek buntuje się przeciwko nim, i tak jak nikt nie chce młodo umierać, lecz woli żyć długo, tak samo nie chce brzydko się starzeć. Pragnie zawsze robić miłe wrażenie. Jest to tak u sprawiedliwiona chęć, z punktu widzenia estetycznego, że nie znajdzie się chyba nikt, kto by twierdził, iż woli patrzeć na twarz pooraną fałdami i zmarszczkami, aniżeli na gładką, wypielegnowaną.

Ze ten bunt i te starania ludzkie odniosły dobre skutki, zaświadczyć może chociażby ten fakt, że zniknęły już z powierzchni ognisk rodzinnych unieruchomione w fotelach babcie, pełne tepej rezygnacji, pomarszczone, niedołężne, najczęściej niezadowolone z wszystkiego — a niestety, społeczeństwu ani rodzinie niepotrzebne. Albo dziadkowie pochyleni, o niepewnym chodzie, stukający grubą łagą, często głuchawi, zajęci tylko sobą i wspomnianiem dawnych, dobrych czasów. Dziś przeminęła ta generacja — przeszła do bajek opowiadanych o zmierzchu, do galerii portretów.

O ilej mądrzej, pożyteczniej i piękniej żyją dzisiejsze babcie i dziadkowie! Ani śladu niedołęstwa lub apatii, przeciwnie: chęć do życia, do pracy, energia i humor. Zmarszczki? Ach, zupełnie nieznaczne; cera zdro-

Tak np. dzikus afrykański obecnie jeszcze kupuje sobie żonę i sprzedaje córki. W środkowej Afryce wynosi cena kobiety pięć otrz do dzidy. W północnym Kongo ojciec oddaje dziewczynę za paczkę nabojów oraz dwa nacie cegieł. A w kraju Somali za żonę trzeba płacić aż dwa woły. Piękność w Londa (Afryka wschodnia) kosztuje nieporównanie drożej, bo od sześciu do dwunastu krów. Natomiast plemię Bahuma stosuje zapłatę w formie środków spożywczych, pięknego łuku ze strzałami i zapalek.

Zupełnie odrębne zwyczaje panują u papuasów (Australia). Tam małżonek wtedy dopiero ma prawo zabrać żonę pod swój dach, gdy po zawarciu ślubu odsłuży jej i rodzinie okrągły rok jako prosty parobek. Na otaczających Australję wyspach płaci się za żonę muszlami, jako że stanowią one u tamtejszych ludów jedyny pieniądz obiegowy.

Tak np. na wyspach Bromaska za młodą dziewczynę, mogącą dobrze pracować u swego pana i władce, płaci się dziesięć sznurów muszli, natomiast kobieta podstarzała oceniana jest zaledwie na trzy takie sznury. Na wyspach Saura młoda kobieta kosztuje łódkę lub świnię; przy posłubieniu córki wodza plemienia dodać do tej ceny należy karabin. Na wyspach Fidżi wystarczy sam karabin.

Szczególne zwyczaje panują pod tym względem u hindusów, zwłaszcza u zupełnie ubogich. Tam mężczyzna młody ma żonę, płacąc za nią w ten

sposób, że przejmuje grzechy swego teścia. W prowincji Birma narzeczony musi pracować w domu przysługę teścia w ciągu trzech lat i trzech miesięcy, wtedy dopiero ją zdobywa.

U kalmuków (lud rasy mongolskiej, zamieszkałej w Rosji i Syberji) cenę żony ustala prawo. A więc znakomity mąż może za swą córkę żądać dziesięć wielbłądów lub 15 koni; prosty zaś człowiek zaledwie 5 koni. Kirgiz płaci również wielbłądami, koźmi, wołami lub owcami od siedmiu do 27 sztuk, zależnie od zamożności kupującego. U samojedów, ostoków i islandczyków płaci się za żonę dwa lub trzy renifery.

Dla czerwonoskórego kobieta nie jest człowiekiem, lecz zwierzęciem do pracy. Odpowiednio do tego ułożone są też ceny na nią; wynoszą one od jednego do pięciu koni; czasem dochodzi do tego butelka gorzalki lub nieco środków żywności.

Lecz nie tylko ludy pierwotne oceniają tak „realnie” wartość kobiety. Tak np. przed kilkunastu laty sędzia w Leicester (Anglja) skazał za uprowadzenie żony jej krewnych na zapłacenie mężowi 5 tysięcy funtów (125 tysięcy złotych). W New Jorku młodą kobietę uprowadzili handlarze żywym towarem; na mocy sądowego wyroku towarzystwo ubezpieczeniowe musiało zapłacić za nią mężowi 8 tysięcy dolarów.

Natomiast w Chicago wartość kobiety jest widać znacznie niżej oceniana. Niedawno bowiem pewna fabryka, gdzie wskutek własnej nieostrożności zginęła jedna z robotnic, zapłacić musiała za nią matce — staruszcze zaledwie tysiąc dolarów.

Kultura zdrowia i piękności.

Powietrze leśne.

W gorącej porze roku najlepszym i najzdrowszym miejscem pobytu dla osób wrażliwych, słabowitych i ozdrowieńców jest las. W lesie odgrywa wielką rolę parowanie wielkich mas wody z liści i umiarkowana wilgotność powietrza. Wszystkie drzewa, krzaki, mchy, paprocie itd. działają tu jak zbiorniki, oddają-

ce powietrzu wodę, wessaną z ziemi i deszczu. Wilgotność ta tworzy dobroczynny kontrast w przeciwstawieniu do powietrza na wolnych przestrzeniach, wysuszającego przy oddychaniu błony śluzowe ust i nosa. Las chroni zarazem od zmiannych prądów powietrza. Różnice temperatury dziennej i nocnej, wa-

hania w ciągu dnia są w lesie mniejsze, niż na polu; zmiany pogody nie tak nagłe i znaczne. Znaczenie zdrowotne lasu podnosi nadzwyczajna czystość powietrza, wolnego od dymu, sadzy i innych szkodliwych gazów, zatrzuwających powietrze miast. Liczne gązdziki i liście działają tu jak filtry, zatrzymujące pył i bakterje.

Miliony liści wytwarzają pod wpływem światła słonecznego wielkie ilości tak potrzebnego dla ludzi tlenu, zużywając szkodliwy dla nas kwas węglowy. Las posiada w obfitości ten eliksir życia, zmieszany z różnymi olejkami eterycznymi, powietrze więc leśne jest prawdziwym dobrodziejstwem dla ludzi, dotkniętych cierpieniami płuc i gardła.



Strój spacerowy.

Jako eleganckie uzupełnienie stroju spacerowego uchodzi obecnie kołnier futrzany, t. zw. lis. Nie zarzuca się go lekko na szyję, co tłumaczy się chłodniejszą porą, lecz opina się go szczelnie koło szyji.

biegać powstawaniu nowych.

Wreszcie — same zmarszczki nie stanowią jeszcze o starości. Można je posiadać a wyglądać mimo to młodo — można nie mieć żadnych i robić wrażenie starszej pani. Sama gładka twarz nie decyduje o niczym i dopiero całość daje nam ogólne wrażenie, wobec którego zmarszczki schodzą na plan najdalszy i stają się drobiazgiem nie nie znaczącym. Stąd słuszny wniosek, że przedewszystkiem chodzi właśnie o ten ogólny wygląd, a następnie że synonimem starości nie muszą być wyłącznie zmarszczki, pomimo których można młodo wyglądać. Uragają im i pobijają je zuchwale następujące warunki fizyczne: smukła postać, elastyczne członki, żywe ruchy, zdrowa cera i blask oczu, a doskonałym ich uzupełnieniem jest pogodny usposobienie i wiara w siebie.

Przyczyną powstawania zmarszczek jest zanik naturalnego tłuszczu tkanek skórnych i utrata elastyczności skóry, która wskutek tych zmian zatracą całą odporność. Mięśnie biorą przewagę i przez ciągle skurcze oddziałują na zwiotczałą, nieodporną skórę tak silnie, że zlobią fałdki. Przychodzi to zaś tem łatwiej, ile że pozbawiona podściółki tłuszczowej skóra, nie mając czem tej luk wypełnić, fałduje się i wysycha. Z biegiem czasu, powoli i prawie nieostrzeżalnie odbywa się dalsze spustoszenie skóry, która wkońcu przypomina wyglądem watłą bibułkę, załamującą się pod najlżejszym dotknięciem. U osób szczupłych, źle odżywianych, postępuje ten proces znacznie prędzej, aniżeli u tęższych. Nowoczesna smukła linja, wraz ze sztucznym wyszczuplaniem, dużo ma w tym względzie na su-

mieniu. Również policzki o wystających kościach, ostrych rysach podlegają znacznie łatwiej i szybciej tworzeniu się zmarszczek.

Niestety, pierwsze zmarszczki wybierają sobie najwidoczniejsze miejsce, którego nie sposób ukryć, ani przysłonić dyskretnie. Grupują się dokoła oczu i na skroniach, zasiewając ich oprawę drobnymi linijkami, krzyżującymi się w różnych kierunkach. Początkowo są tak cieniuchne jak włos i widoczne dopiero pod światło; nie leczone, pogłębiają się bezlitośnie i zwracają natychmiast uwagę. Wrażenie ich pogarsza w wysokim stopniu obrzmienie pod oczyma, przetwarzające się w woreczki, które oszpecają nie tylko twarz, ale i oczy. Dla piękności oczu potrzebna jest bowiem głęboka oprawa; obrzmienia, wystając ponad normalną powierzchnię, zmniejszają optycznie wielkość oczu, upośledzając tem samym znacznie ich wyraz, głębię spojrzenia i blask.

Stosunkowo najłatwiej usunąć zmarszczki przedwczesne, powstałe wskutek chorób i wyszczuplenia. Trudniej już te, które zlobi zbyt namiętka i wyrazista mimika.

Zmarszczki, jako następstwo długotrwałych chorób, usunie rozsądnie przeprowadzona rekonwalescencja, wypoczynek, wysypianie się, przebywanie na świeżym powietrzu i masaż.

Zmarszczki, które powstały wskutek schudnięcia, znikają samorzutnie po powrocie ciała do normalnej wagi. Przyspiesza poprawę masaż i odżywianie zwiotczalej skóry przy pomocy środków zewnętrznych.

Imponujący zjazd mieszczaństwa Kresowego.

Pierwszy walny Zjazd Stanu Średniego Ziem Wschodnich w Brześciu n. Bugiem.

Całe rzemiosło, kupiectwo, drobny i średni przemysł oraz wolne zawody wojew. wschodnich Rzeczypospolitej — cały Stan Średni na Kresach musi stanąć solidarnie w jednym szeregu w walce o lepsze jutro Polski.

Musimy stworzyć na Kresach Wschodnich silną i sprężystą organizację Zjednoczenia Stanu Średniego. I-szy Walny Zjazd Stanu Średniego w Brześciu n/B., będzie na tej drodze ważnym etapem.

Słowa te, zawarte w odezwie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu znalazły głęboki oddźwięk i zostały niemal w całej pełni zrealizowane przez wynik owocnych obrad Zjazdu brzeskiego.

Na wieść o Zjeździe w Brześciu dnia 2 września zjechali się nadspodziewanie, licznie, bo w liczbie 300 osób delegaci wszystkich prawie ważniejszych miast i miasteczek Województwa Poleskiego i Nowogródzkiego.

POCHÓD PRZEZ MIASTO I UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.

O godz. 9 rano z miejsca zbiórki lokalów Cechów Rzemieślniczych przy ul. Dąbrowskiego nr. 24 wyruszył pochód uczestników Zjazdu oraz miejscowego rzemiosła i kupiectwa ze sztandarami Cechowami przez miasto do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo urządzone na intencję pomyślnych obrad Zjazdu.

W czasie nabożeństwa miejscowy proboszcz wygłosił podniosłe i okolicznościowe kazanie o roli chrześcijańskiego mieszczaństwa polskiego w życiu całego Państwa.

ZAGAJENIE. WYBÓR PREZYDJUM I PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

O godz. 11 przed poł., w pięknie udekorowanej sali portretami i sztandarami kino teatru „Miraż“ przy ul. 3-go Maja zgromadzili się wszyscy uczestnicy Zjazdu.

Na sali obecni: reprezentant Pana Wojewody Poleskiego dr. Rybołowicz sekretarz Sejmiku, Instruktor Przemysłowy oraz przedstawiciele poselskiej grupy Regionalnej Ziemi Poleskiej Senator Drucki - Lubcki i poseł P. Olewiński — przybył także delegat Stow. Kupców Polskich w Warszawie p. Wencel.

Obrady zagałi przez Koła Zjednoczenia Stanu Średniego w Brześciu n/B., p. Stefan Żuk podniósł przemówieniem o roli mieszczaństwa polskiego na Kresach, wnosząc na zakończenie okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który przy dźwiękach hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę szkoły rzemieślniczej został entuzjastycznie podchwycony przez zebranych. Następnie p. St. Żuk zaprosił do objęcia przewodnictwa Zjazdu Prezesa Zjednoczenia Stanu Średniego senatora Jana Rogowicza. Senator Rogowicz po objęciu przewodnictwa i powitaniu przedstawicieli władz i wszystkich zebranych powołał do Prezydium Honorowego pp. Senatora Druckiego-Lubckiego, posła P. Olewińskiego, posła E. Idzikowskiego, — posła A. Sнопczyńskiego i dr. Rybołowicza. Do Prezydium czynnego — p. St. Żuka — Prezesa, Koła Zj. St. Śr. w Brześciu.

Po ukonstytuowaniu Prezydium prezes Rogowicz zaproponował wysłanie następującej depechy:

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego

Warszawa — Zamek.

I-szy Walny Zjazd Stanu Średniego Ziem Wschodnich w Brześciu n/B., reprezentujący szerokie warstwy rzemiosła, kupiectwa, drobnego przemysłu i wolnych zawodów przesyła Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie wyrazy najgłębszego hołdu i czci powinnej oraz zapewnienia, że mieszczaństwo polskie doceniając swoją ro-

lę, stać będzie i nadal na straży rozwoju kulturalnego i gospodarczego Kresowych Ziem polskich na Wschodzie, nie szczędząc wysiłków dla twórczej pracy państwowej pod Twoim światłem i mądrym przewodnictwem. Tej samej mniej więcej treści telegramy wysłane zostały do Marszałka Piłsudskiego i premiera Bartla.

PRZEMÓWIENIA POWITALNE.

Po odczytaniu telegramów, szereg przemówień powitalnych rozpoczął dr Rybołowicz, który podkreślił znaczenie miast polskich na Kresach i rolę mieszczaństwa polskiego w pracy gospodarczej Państwa.

REFERATY.

Następnie wygłoszono następujące referaty:

„Zadania Stanu Średniego na Kresach w chwili obecnej“ — prezes sen. J. Rogowicz.

„Sprawy podatkowe i kredytowe“ — poseł E. Idzikowski.

„Wybory do Izb Rzemieślniczych i Przemysłowo - Handlowych“ — red. A. Zarebski.

„Polityka Gospodarcza Stanu Średniego“ — wygłosił poseł A. Sнопczyński, podkreślając konieczność obrony aktywności naszego bilansu handlowego.

Sprawozdanie o położeniu rzemiosła kresowego, z podkreśleniem szczególnie trudnych warunków pracy zawodu rzeźnicko-wędliniarskiego przedstawił p. Pitkiewicz z Brześcia.

Następnie prezes Oddziału Stow. Kupców Polskich w Brześciu p. Gasowski wygłosił przemówienie na temat „Bołaczki i postulaty kupiectwa kresowego“.

Przemawiali dalej przedstawiciele Wojew. Nowogródzkiego, podkreślając niesłychanie trudne warunki pracy mieszczaństwa w tem województwie, w którym czynniki administracyjne i skarbowe, nie doceniając widocznie roli rzemiosła i kupiectwa na Kresach, odmawiają im jakiegokolwiek pomocy i poparcia.

W dyskusji głos zabierał pp.: Kleniewski z Nowogródka, prezes A. Bazeła ze Słonima i prezes J. Kowalski z Baranowicz.

Nad referatami i rezolucjami rozwinęła się obszerna dyskusja, z której wynioskować było można, iż sąsiadujące ze sobą dwa Województwa Poleskie i Nowogródzkie stwarzają

rażący kontrast, jeśli chodzi o warunki pracy Stanu Średniego.

O ile w Wojew. Poleskiem mieszczaństwo uzyskuje poparcie zarówno władz administracyjnych jak i komunalnych, o tyle w Wojew. Nowogródzkim rzemiosło i inne warstwy Stanu Średniego są całkowicie tej opieki pozbawione.

To też liczni mówcy stwierdzali, że, o ile nie zmieni się dotychczasowe tak nieprzychylnie stanowisko władz do Stanu Średniego, to rzemiosło nie będzie mogło ani dokonać rejestracji warsztatów rzemieślniczych, ani przeprowadzić w należyty sposób wyborów do Samorządu Gospodarczego, ani spełnić tych wszystkich obowiązków, które nakłada nowa Ustawa Przemysłowa.

Podkreślano również iż gminy miejskie, znajdujące się w rękach żydowskich wydają masowo karty rzemieślnicze żydom, nie mającym nic wspólnego z rzemiosłem, co jest sprzeczne z przepisami Ustawy Przemysłowej.

Wypadki te zdarzają się również w niektórych miastach Województwa Nowogródzkiego i Łuckiego.

Następnie po przemówieniu red. A. Załęskiego w sprawach organizacyjnych Zjednoczenia Stanu Średniego oraz o konieczności popierania prasy, zabrał głos sen. Jan Rogowicz i przedstawił zebranym aktualną sprawę konieczności naprawy Ustroju Rzeczypospolitej, zgłaszając zarazem następującą rezolucję:

„I-szy Walny Zjazd Stanu Średniego Ziem Wschodnich“ obradujący w Brześciu wyraża swoje najwyższe uznanie, hołd i cześć powiną dla wielkiego budowniczego Odrodzonej Polski Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego za Jego wysiłki dla naprawy stosunków politycznych i społecznych w Państwie.

Zjazd wyraża nadzieję, iż Izby Ustawodawcze (Sejm i Senat), korzystając ze swoich rozległych uprawnień, a kierując się wskazaniem i ideą Marszałka Piłsudskiego, przez wzmocnienie Władzy Głowy Państwa i inne dokonają reformy Konstytucyjnej w ten sposób, aby zapewniała ona bezpieczeństwo Polsce od zewnątrz i wewnątrz oraz, aby unormowała stosunki pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą z jaknajwiększą korzyścią dla Państwa.

Rezolucję tę przyjęto jednomyślnie.

Straszny wybuch w fabryce dynamitu

Ciała ośmiu robotników w strzępach.

W miejscowości Honfleur (Francja) francuskie towarzystwo Nobla założyło fabrykę dynamitu. Pracuje tam około dwustu robotników, są oni rozdzieleni w piętnastu różnych pracowniach, a większość ich znajduje się pod ziemią; jedna od drugiej oddzielona jest zagrodami z ziemi. Robotnicy pracują grupami po dwóch czy trzech zaledwie, chodzi o to, by uniknąć większych ofiar na wypadek katastrofy. Ciągłe mają oni do czynienia z bardzo zdradliwą nitrogliceryną. Niestety, mimo niezwykle środki ostrożności wypadki się zdarzają; było ich aż trzy w ciągu ostatnich czterech lat. Obecna katastrofa jest czwarta z kolei, a jednocześnie najstraszniejsza, bo całkowicie zniszczyła fabrykę, pogrążając w żalobie całą okolicę.

Było to koło południa. Robota wrzała. Nagle rozległ się straszny huk, jakoby pioruna. Szyby wszystkich domów sąsiednich powypadały z brzękiem. W całej okolicy odczuć się dało silne wstrząśnienie. Ze wszystkich stron fabryki udano się szybko w kierunku, skąd rozległ się huk.

Już na pierwszy rzut oka było widoczne, że z trzech pracowni nie zo-

stało nic. Robotnicy, którzy pracowali w pobliskich barakach, przy pomocy okolicznych wieśniaków zabrali się do ratowania, grzebiąc w ruinach ze zrozumiałą ostrożnością, wszędzie bowiem widać było resztki dynamitu, który mógł wybuchnąć przy lada zdarzeniu czy wstrząsie.

Nie było widać trupów, jednak po zwołaniu wszystkich robotników okazało się, że siedmiu z ich liczby brak. Skutki wybuchu okazały się straszne. Ciała zaginionych znaleziono w strzępach. To też po długich poszukiwaniach znaleziono jedynie szczątki jednego z zabitych.

Z jednego miejsca katastrofy rozlegały się jęki i wołanie o ratunek. Rzucano się w tę stronę i po wielkich trudach odgrzebano czterech zupełnie zasypanych robotników; przeniesiono ich zaraz do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Wybuch, który nastąpił, zniszczył całą pracownię, a choć oddzielone są one olbrzymimi wałami ziemi, katastrofie uległy też dwie pracownie sąsiednie. Prócz ośmiu zabitych jest 20 rannych, w tym czterech ciężko. Straty materialne bardzo poważne.

Nieudany lot niemiecki do Władywostoku.

Moskwa, 6. 9. Niemiecy lotnicy Risticz i Zimmermann, którzy zamierzali polecieć do Władywostoku, zdecydowali się powrócić z Moskwy do Berlina i zaniechać dalszego lotu. Cały lot, który miał być rekordem na długą przestrzeń, nie udał się kompletnie.

Z całej Polski.

Pożar pociągu.

Wczoraj na stacji Błonie pod Warszawą, zdarzył się niezwykle wypadek. Na platformie ze słomą, przyczepioną do pociągu nr. 584, wybuchł pożar. Płomienie przerzuciły się na inne wagony.

Wezwana straż ogniowa ogień ugasiła. Spaliła się jednak zupełnie platforma, a kilka innych wagonów zostało lekko uszkodzonych.

Po stłumieniu pożaru pociąg wyruszył w dalszą drogę, już bez żadnych przeszkód.

Pociąg zdruzgotał wóz

Wczoraj rano pod Pruszkowem na 203 kilometrze, pociąg osobowy nr. 416 najechał na wóz, powożony przez Józefa Ceglowskiego z Pruszkowa. Wóz został rozbity, a Ceglowski ciężko ranny. Konie dziwnym trafem ocalały.

Z życia Stanu Średniego w Sochaczewie.

Sochaczew, miasto powiatowe, liczące do 10.000 mieszkańców, ogromnie zniszczone podczas wojny światowej, odbudowywa się w dość przyspieszonym tempie, by z powrotem stać się znacznym ośrodkiem handlowym i rzemieślniczym.

Handel prawie całkowicie spoczywa w rękach żydowskich. Polskich sklepów mamy około 30. — Rzemiosło chrześcijańskie jest dość liczne, liczy bowiem do 600 rzemieślników w samym mieście, częściowo skupionych w 3 cechach: szewckim — najliczniejszym, ślusarsko - kowalskim i rzeźnicko-wędliniarskim. Inne zawody należą do cechów w innych miastach. Oprócz tego jest znaczna liczba rzemieślników, która do cechów nie należy.

Od 1 października uruchomiona zostanie wielka fabryka sztucznego jedwabiu w Chodakowie (przedmieście Sochaczewa), w której znajdzie zatrudnienie do 4000 samych kobiet.

Rejestracja rzemieślników chrześcijan odbywa się dość opornie. Cechy podały do rejestracji swych członków im gremio. Starostwo w tych dniach dopiero zawezwało starszych cechów, którym wręczono po jednym próbnym kwestionariuszu i wyjaśniono, w jaki sposób ma być wypełnione, by rzemieślnik mógł uzyskać kartę rejestracyjną i tem samym prawo głosu.

Zainteresowanie wyborami do Izb Rzemieślniczych bardzo słabe. Dopiero przyjazd z Warszawy do Sochaczewa instruktora Rady Zjednoczenia St. Średniego w dniu 30 sierpnia pobudził rzemiosło do pracy.

Na urządzonym tego dnia zebraniu starszych cechów i wybitniejszych rzemieślników wygłosił dłuższe przemówienie instruktor Kół prowincjonalnych Zjednoczenia Stanu Średniego z Warszawy p. Stanisław Wolski.

Referat o znaczeniu Izb Rzemieślniczych wywarł ogromne wrażenie, wiadomość o utworzeniu „Naczelnego Bezpartyjnego Bloku Wyborczego do Izb Rzemieślniczych“, jak również o Zjeździe całego rzemiosła woj. Warszawskiego dnia 9 września br. w Kutnie przyjęto z nieklamana radością. Również uchwalono zwołać zebranie cechów na niedzielę dnia 2 września, w sprawie wysłania delegatów wraz ze sztandarami na zjazd rzemiosła chrześcijańskiego w Kutnie. Na zakończenie złożono podziękowanie Radzie Zjednoczenia Stanu Średniego za opiekę i pracę nad konsolidacją rzemiosła polskiego.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin winszujemy:

Dziś: piątek Reginie
Jutro: sobota Narodzenie N.M.P.
Wschód słońca godz. 5 m. 23
Zach. godz. 6 m. 31.
Wschód księżycy godz. 11 m. 5
Zachód godz. 4 m. 0.

500 zł nagrody otrzymali nasi strażacy.

Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyły się niespodziewanie ćwiczenia grudziądzkiej ochotniczej straży pożarnej na terenie cegielni L. Schultza.

Ćwiczenia wypadły nadzwyczaj udanie, zaś obserwujący byli tak zachwyceni ze sprawności naszych strażaków, że p. Schutz, właściciel cegielni i tartaku, ofiarował w dowód uznania 500 zł do dyspozycji straży.

Karygodny wybryk.

Wczoraj o godz. 12-tej w południe tuż, straż pożarna zaalarmowana została na plac 23 Stycznia.

Po przybyciu straży pożarnej na miejsce okazało się, że alarm był fałszywy i zachodzi tu karygodny wybryk łobuzerii. Na szczęście policjantowi udało się zatrzymać pewnego wyrostka, który po aresztowaniu przyznał się do głupiego żartu. Odpowie on przed sądem.

Komunikacja autobusowa.

Ze względu na wyścigi motocyklowe, jakie się odbędą w niedzielę dn. 9 września br., zostanie uruchomiony specjalny autobus, kursujący na szosie Łasin — Grudziądz.

Odjazd autobusa z Grudziądza o godz. 10-tej, z Łasina o godz. 11-tej przedpoł. Wieczorem odjazd, jak zwykle, o godz. 18,30.

Kino „APOLLO“

wyświetla do niedzieli włącznie film „Chata Wujka Toma“

W sobotę popoł. o godz. 4-ej i w niedzielę o godz. 2-giej popoł. przedstawienie rodzinne po znizowanych cenach.

Grono Miłośników Sceny w Grudziądzu pod protektoratem Ligi Obr. Pow. Państwa i Czerw. Krzyża — urządza w sobotę, dnia 8 września br. o godz. 8 wiecz. przedstawienie amatorskie sztuki: „Kominarz i młynarz“, komedjo-opera; i „Aby handel szedł“, sztuka ludowa ze śpiewami i tańcami. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna z programem bogato opracowanym. Repertuar muzyczny pierwszorzędny. Bufet obficie zaopatrzone. Dochód przeznaczony na cele L. O. P. P. i Czerwonego Krzyża. — Prosimy Szan. Obywatelstwo o jaknajliczniejsze przybycie. Komitet.

Dar dla uczestników biegu dookoła Polski.

Jak się dowiadujemy od Tow. Sp. „Olympia“, firma Pe-Pe-Ge w Grudziądzu ofiarowała dla uczestników „Biegu dookoła Polski“ 30 opon i 30 detek.

Oby za przykładem wspomnianej firmy i inne firmy grudziądzkie poszły.

Posiedzenie Wydziału Historyczno-Archeologicznego Towarzystwa Naukowego w Toruniu odbędzie się dnia 11 września br. o godzinie 6.15 w gmachu „Muzeum“ (I piętro).

1. Ks. Wł. Łęga: Referat — „Grupy kulturalne Pomorza we wczesnym średniowieczu“.

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Stale miejsca w teatrze miejskim.

W wczorajszym numerze pisaliśmy, że kilka większych przedsiębiorstw, chcąc przyjść z pomocą teatrowi naszemu i utrzymać go w pełni powodzenia w sezonie nadchodzącym, zakupiło miejsca na cały rok, placąc za nie zgóry, to znaczy, że miejsca te w żadnym wypadku, tak na przedstawieniach miejscowego teatru, jak i na występach zespołów gościnnych, nie będą sprzedawane, a należą przez cały rok teatralny, tj. od września br. do 31 sierpnia roku przyszłego, do ich nabywców. Ponieważ uważamy, że piękny ten czyn powinien zyskać najwięcej naśladowców, zwracamy się z gorącym apelem do publiczności o

nabywanie takich miejsc, tembardziej, że dyrekcja naszego teatru w osobie p. H. Czarneckiego, zapowiedziała na przyszły sezon aż dwa działy tj. dramatyczno-komedjowy i operetkowo-baletowy, oraz doskonały dobór towarzystwa, jakoteż występy wybitnych artystów scen polskich. Pierwszymi, którzy przyczynili się do podniesienia poziomu i frekwencji teatru naszego i zakupili takie stałe loże są: firma Fe-Pe-Ge, Pomerania oraz Zakłady Graficzne w Tuszewie.

Jesteśmy przekonani, że za przykładem wyżej wymienionych firm pójdą i inne, a tem samem przyczynią się do rozwoju placówki kulturalno-oświatowej i podniesienia poziomu naszego teatru.

Nowe czasopismo.

Ukazał się nowy dwutygodnik p. t. „Przegląd Bałtycki“, wychodzący w Gdyni. Pismo to jest poświęcone sprawom portowym i morskim. Pismo przedstawia się dobrze; życzymy mu rozwoju.

Wykaz szkół prywatnych. w których nauka uprawnia w roku szkolnym 1928-29 do zwrotu opłat szkolnych.

SZKOŁY ZAWODOWE. Województwo Pomorskie.

1. Bródnica — Szkoła Handl. Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej.
2. Grudziądz — Żeńska Szkoła Zawodowa i Gosp. Izby Rzemieślniczej.
3. Grudziądz — Szkoła Handlowa Tow. Kupców.
4. Działdowo — Szkoła Rzemieślniczo-Przemysłowa.
5. Nakło — Szkoła Zawod. Żeńska Tow. Czytelni dla Kobiet.
6. Tczew — Szkoła Handlowa Towarzystwa Kupców Sam.
7. Tczew — Szkoła Rzemieślnicza Tow. Szk. Rzem.
8. Toruń — Szkoła Handlowa Izby Przem.-Handlowej.
9. Wejherowo — Szkoła Handlowa Tow. Kupców Sam.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Klub Sportowy „Wisła“ Grudziądz, podaje wszystkim członkom do wiadomości, iż w piątek dn. 7 bm. odbędzie się o godz. 8 wiecz. zebranie miesięczne w lokalu klubowym p. Nowackiego (restauracja Zacisze) — ul. Chełmińska 20. Ze względu na bardzo ważne sprawy, przybycie wszystkich członków konieczne.

(rt) Baczność podoficerowie rezerwy, kóło Grudziądz. W niedzielę, dn. 9 bm., odbędzie się ostre strzelanie

konkursowe o nagrody. Rozdane będą nagrody 5-ciu najlepiej strzelającym. Zbiórka na strzelniczy garnizonowej, punktualnie o godz. 8-mej rano. Ze względu na ostatnie tegoroczne ostre strzelanie, uprasza się członków o jaknajliczniejszy udział. Nadmieniamy, że członkowie, którzy spóźnią się więcej niż godzinę, do strzelania dopuszczeni nie będą. Zarząd.

(rt) Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia“ odbędzie się w piątek, dn. 21 września br., o godz. 8 wiecz. w lokalu „Pod Złotym Lwem“.

TORUŃ

Osobiste.

P. Stanisław Wiśniewski, wizytator szkół w okręgu lwowskim, przeniesiony został na takie same stanowisko do okręgu szkolnego pomorskiego w Toruniu, zaś wizytator szkół okręgu szkolnego pomorskiego p. Aleksy Makowski z dniem 1 września br. przeszedł w stan spoczynku.

Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej.

zaprasza wszystkich dotąd niezorganizowanych uchodźców z Prus Wschodnich, polaków urodzonych na tym terenie, oraz działaczy innych dzielnic, którzy tamże brali udział w życiu narodowym i w akcji plebiscytowej — na zjazd w Toruniu, w niedzielę, dnia 9 września br., o godz. 14-tej, w Strzelnicy przy ul. Podzamecze. O celach i zasadach na zjeździe referuje red. Nowakowski z Bydgoszczy.

Poświęcenie sztandaru pracowników kolejowych drogowych.

W niedzielę, dn. 9 bm., na nabożeństwie w kościele św. Jakóba (o godzinie 11,45) odbędzie się poświęcenie sztandaru kół toruńskiego Kolejowych Pracowników Drogowych. Tego dnia odbędzie się w parku „Wiktorji“ uroczyste wbijanie gwoździ, poczem nastąpi wspólny obiad, następnie koncert i zabawa.

Egzaminy dla eksternistów gimnazj.

Kuratorjum okręgu szkolnego pomorskiego podaje do wiadomości, iż gimnazjalne egzaminy dojrzałości dla eksternistów, oraz egzaminy z zakresu 6-ciu klas gimnazjalnych, rozpoczyna się w dniu 17 bm. w państwowym gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu. Termin wnoszenia podań do kuratorjum o dopuszczenie do egzaminu, upływa z dniem 14 września br.

Posiedzenie Tow. Naukowego.

We wtorek, dn. 11 bm., o godz. 18.15, w gmachu „Muzeum“ (I piętro) odbędzie się posiedzenie Wydziału Historyczno-Archeologicznego Tow. Naukowego, na którym ks. Wł. Łęga wygłosi referat na temat: „Grupy kulturalne Pomorza we wczesnym średniowieczu“. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

„Tydzień Dziecka“.

W środę, dn. 5 bm., odbyło się pod przewodnictwem pani prezydentowej Boltowej zebranie komitetu, zajmującego się urządzeniem „Tygodnia Dziecka“, który odbędzie się w Toruniu w czasie od 16 do 23 bm.

Na posiedzeniu tem omówiono w głównych zarysach program „Tygodnia“ — i wybrano osoby do poszczególnych sekcji, które się zajmą szczegółowym opracowaniem programu.

Wyrwicz w Toruniu.

Znakomity i jedyny w Polsce w swoim rodzaju — monologista Leon Wyrwicz, przybywa do Torunia na jeden wieczór humoru, który odbędzie się w sobotę, dn. 8 bm., w Teatrze Miejskim. Nazwisko genialnego humorysty polskiego — samo mówi za siebie, i Wyrwicz reklamy nie potrzebuje. Kto raz widział i bawił się jego znakomitymi typami, ten niezawadnie i w sobotę zajdzie do teatru, by podziwiać nowe jego kreacje.

Zabójstwo w czasie bijatyki.

Przed kilku dniami, po wspólnej libacji, obficie podlanej „czystą“ doszło do bójki pomiędzy kilku letnikami w Gdyni, w czasie której ciężko poraniono nożami robotników Tadeuszczaka, Biskowskiego i Kabiszewskiego. Ten ostatni przewieziony do szpitala, wkrótce zmarł, wskutek otrzymanych ran.

Kradzież koni i świń.

W nocy z dn. 4 na 5 bm., skradziono gospodarzowi Zielińskiemu w Ludowicach dwa konie z uprzężą i dwie świnię. Straty przekraczają kwotę 3000 zł.

Strajk.

W środę, dn. 5 bm., w Nowem pow. Świecie, wybuchł strajk czeladników stolarskich. Strajkujący w liczbie przeszło 120, żądają 25-proc. podwyżki płac. Na żądania te pracodawcy zgodzić się nie chcą, uzasadniając swoje odmowne stanowisko zastoje w przemyśle drzewnym.

Okręgowy Zjazd Z.O.K.Z.

W niedzielę, dn. 23 bm., o godz. 11 przed południem, odbędzie się w sali Dworu Artusa Zjazd Okręgowy Zw. Obrony Kresów Zachodnich, okręgu pomorskiego. Porządek zjazdu przewiduje m. in. zagajenie i wybór prezydium zjazdu, przemówienie gości, referat dyrektora Z.O.K.Z. p. Korzenińskiego p. t. „Aktualne potrzeby województw zachodnich ze stanowiska Z.O.K.Z.“, wybór członków zarządu okręgowego, komisji rewizyjnej i kandydatów do rady naczelnej.

T.K.S. wycofuje się z ligi.

W związku z niestawieniem się drużyny Toruńskiego Klubu Sportowego na mecz z Cracovią, prasa krakowska podaje wiadomość, że T.K.S. wycofał się z dalszego udziału w rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo Ligi. Krok drużyny toruńskiej ma być protestem przeciwko ekscesom piłkarskim, jakie miały miejsce na meczu w Poznaniu z tamtejszą Wartą.

Wiadomości z Pomorza

Świecie.

Odkrycie ementarzyska.

W Serocku, w powiecie świeckim odnaleziono w ub. tygodniu groby przedhistoryczne. Mianowicie, przy drodze do Wątrobowa, obok posiadłości p. Szymańskiego, zajęty był robotnik p. Słomski wydobywaniem kamienia. Na niewielkiej głębokości znalazł on urnę, o czem powiadomił miejsc. kierownika szkoły p. Wileczyńskiego, który doniósł o tem konserwatorowi przy Województwie. Niebawem przybyła specjalnie wysłana p. Cichoszewska. Podjęto prace poszukiwawcze. W jednym dniu odkryto dwa grobowce; w jednym znalezione cztery urny, z tego dwie zupełnie całe, zaś w drugim grobowcu znajdowało się również kilka urn, lecz zniszczonych. W urnach znajdował się popiół, oraz resztki z spalonych kości; w jednej znaleziono jedną bronzową spinkę, zniszczoną zębem czasu. Grobowce te pochodzą z czasów 500—800 lat przed Chrystusem.

Święto P. W. w Grudziądzu.

Grudziądz, 4 września.

We wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Czarlińskiego w starostwie zebranie zaaranżowane przez Pow. Komitet W. F. P. W. tak na miasto jako i powiat grudziądzki.

Wszystkie organizacje były zastąpione. Uchwalono, że święto P. W. odbędzie się w niedzielę, dnia 23 b. m. Program zawodów przedstawił w zarysach naczelnik Okręgu III. p. Paweł Bączyński, który w zupełności przyjęto i oddano p. Bączyńskiemu do opracowania szczegółowego programu, który przedstawia się w zarysach jak następuje: w piątek 21-go bm. od godz. 15-ej zawody strzeleckie w strzelnicy wojskowej przy ul. Lipowej. W sobotę 22-go o godz. 15,30 odbędzie się zawody lekko-atletyczne na boisku miejskim. W niedzielę rano o godz. 7,15 zbiórka na dziedzińcu gimnazjum klasycznego przy ul. Sienkiewicza, o godz. 8-mej msza św. w kościele farnym.

Polski Motocyklowy Grand Prix elektryzuje Europę.

Jak już donosiliśmy w dniu 9-go b. m. na torze grudziądzkim, jedynym motocyklowym w Polsce, odbędzie się II. Międzynarodowe Wyścigi Motocyklowe. Walka idzie o Grand Prix i Mistrzostwo Polski. Grand Prix wywołał w całym świecie motocyklowym Europie wielkie poruszenie. Zaczyna się obecnie mówić, że i Polska uprawia sport

Następnie złożenie wieńca przy płycie Nieznanego Żołnierza, defilada i otwarcie święta P. W. na Placu 23 Stycznia.

Naczelnikiem zawodów wybrano jednogłośnie prezesa Dzielnicy Pomorskiej Sokolstwa, wiceprezesa Kom. W. F. i P. W. na miasto Grudziądz p. dyr. Władysława Samolińskiego. Sędzią głównym podnaczelnika Dzielnicy Pom. p. Piotra Doostatniego. Program jak to już podaliśmy opracuje naczelnik Okręgu III, p. P. Bączyński, sekretarzem zawodów wybrano p. prof. Odyję.

Prezydium zawodów, a więc tego święta P. W. tworzą pp. prezydent m. J. Włodek, starosta Czarliński, gen. Rachmistruk, inspektor szkolny Sowiński, kapitan Niewiadowski i kapitan Ostapowicz.

Sokolstwo Okręgu III. wystąpi ze specjalnymi popisami. Wszystkie organizacje sportowe tak miasta jako i z powiatu biorą w tym święcie żywy udział — będzie więc na boisku miejskim ruch nie mały.

W przyszłą niedzielę można się spodziewać naprawę emocjonujących i interesujących wyścigów motocyklowych.

Niewątpliwie cały Grudziądz podąży na tor wyścigowy, aby podziwiać imponującą jazdę naszych dzielnych motocyklistów.

TEATR :-: KINO

Grudziądz KINO „ORZEŁ“

Dzisiaj otwarcie sezonu 1928-29 największym filmem produkcji europejskiej „Casanova“ w 2 serjach — 20 aktach razem. Dobór artystów jak Iwan Mozzuchin, Diana Karrenne, Rudolf Klein Rogge, hr. Rina de Lignaro, Zuzanna Bianchetti i wiele innych, gwarantują w zupełności wykonanie powyższego arcydzieła, co podniosła cała prasa europejska.

Toruń. TEATR POMORSKI

Dziś, w piątek, dn. 7 bm. o godz. 8,15 wieczorem, poraz drugi arcywesoła farsa Monsy'a (przekład W. Perzyńskiego) p. t. „Pan Naczelnik to ja“ — przyjęta gorącymi oklaskami przez rozrabianą publiczność. „Kawały“ p. L. Zbuckiego, kreującego postać paryskiego łazika, wywoływały na widowni parokszymy śmiechu i wybuchy niepohamowanej wesołości. Pozostali artyści prześcigali się w werwie, humorze i błyskawicznym tempie gry. Na wyróżnienie — jak zwykle — zasługuje St. Jaworski za kapitalną postać barona de Sandivolle. — Dalsze role pozostają w rękach pp. Sznage-Andruszewskiej, Chrzanowskiej, Waczyńskiej, Erhardtówny, Kamienieckiej, Jaglarza, Jejdego, Lenczewskiego, Sawickiego i Stańczyka.

KINO „CORSO“

Wielki podwójny program w 12-tu aktach. I. „Król dzikich stepów“ — sensacyjny dramat z życia dzikiej prerji w 8 aktach z przepiękną Juną Marlowe, Hugh Allen i wodzem dzi-

Giełda pieniężna.

DEWIZY.

Warszawa, 6. 9. (A.W.) Dolar urzędowo 8,88; Holandia 375,55; Londyn 43,26¼; Nowy Jork 8,90; Paryż 34,82; Praga 26,42½; Szwajcaria 171,70; Wiedeń 125,60; Włochy 46,72.

WALUTY.

Gdańsk, 6. 9. (A.W.) Za 100 zł loco Gdańsk 57,76—57,91; przekaz na Warszawę 57,74—57,88; dolar w stosunku do zł 8,90; za 100 guld. prywatnie 172,711—173,160.

Giełda towarowa.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 6. 9. (A.W.) Żyto 37,00 — 37,75; pszenica 48—49; jęczmień browarowy 36,00—36,50; na kaszę 34—35; jednolity 37—38; mąka żytnia 65 proc. 56—57; mąka pszenna 0000a 87—88; mąka pszenna 0000 79—81; otręby żytnie i pszenne 26,00—26,50. Usposobienie spokojne — obroty średnie.

Dyrekcja Dróg Wodnych w Toruniu

rozpisuje niniejszem

konkurs

na stanowisko 3-ch techników budowlanych do Dyrekcji i Zarządów Dróg Wodnych w Toruniu i Tczewie. Do stanowisk tych przywiązane są pobory IX. st. zł. urzędników państwowych oraz dodatki podczas pracy poza miejscem przydziału unormowane obowiązującymi przepisami. Do podania należy dołączyć:

- 1) metrykę urodzenia,
- 2) poświadczenie obywatelstwa polskiego.
- 3) świadectwa wykształcenia w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach,
- 4) świadectwo moralności, wystawione przez władzę policyjną.
- 5) dokładny życiorys, poparty dokumentami,
- 6) ewentualnie referencje.

Składane podania winne być pisane własnoręcznie. Posada może być objęta bezwzględnie. Przyjęcie nastąpi narazie za kontraktem. Podania należy kierować do Dyrekcji Dróg Wodnych w Toruniu (Bydgoska 22) najpóźniej do 30. IX. 1928 r.

Dyrektor Dróg Wodnych
(—) Born.

35000 dalji

w przeszło 500 rozmaitych odmianach, stoją obecnie w pełnym kwiecie.

W sobotę i niedzielę dnia 8 i 9 września wystawione będą dalje w oknach wystawowych firmy **Szmechel i S-wie.**

Do zwiedzenia moich plantacji uprzejm. zapraszam

Tomasz French.

Ogrodnictwo moje jest w każdą niedzielę dla zwiedzających otwarte.

Nadzwyczajna okazja!

Za pół ceny na zlecenie do sprzedania:

- Damski pierścionek z 3 bryl., ładny paryski fason 270 zł.
- Damski pierścionek z 1 bryl., fantazyjny fason 140 „
- Męski zegarek złoty na rękę, werk ankrowy, 15 rubis, zupełnie nowy, z gwar. za dobry chód 90 „
- Męski pierścionek z 2 brylantami i rubinem 190 „
- Damski zegarek złoty na rękę, werk ankrowy, 15 rubis 55 „

B. PAPIER, GRUDZIĄDZ, Mickiewicza 21 I p.

Chłopiec do posyłek W. Czarnecka

syn uczciwych rodziców, może się zaraz zgłosić.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe
ulica Dworcowa 9/11.

Tanie niebywałe ceny!

Kapelusze damskie najnowsze fasony już od 6—9—12 zł. Eleganckie suknie damskie już od 14—18—50 zł.

Z. LUBOMSKA, GRUDZIĄDZ, RYNEK 21.

Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasowanie, sztywnej bieleziny. **Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)**

Pończoszarnia.
Maszynowe nadrabianie stóp, zelówek i wszelkie reperacje jak wełniane, jedwabne itp. w każdym kolorze, ul. Rybacka nr. 46/47 I p. pr. (2971)

Urzędnikom i Wojskowym na raty

Okazyjna sprzedaż

nowej biżuterji, pierścionków brylantowych, rubinowych, szafirowych, ale ksandrylowych i z prawdziwymi perłami, koleżyków, zegarków złotych, męskich i damskich, firmy Omega, Cyma, Watscha i obrączek ślubnych. Towary otrzymuje wprost z fabryk, ceny zaś ściśle kalkulowane, wobec czego o 30% tańsze jak w składach. Wszelkie reperacje szybko i tanio. **Kupuje brylanty, złoto, srebro i platynę, monety niemieckie i rosyjskie oraz łom złota i srebra**

B. PAPIER, GRUDZIĄDZ

PRACOWNIA JUBILERSKO-ZEGARMISTRZOW.
Mickiewicza 21. I. piętro. — przy poczcie.
Werki C. Bäckera 5 młotkowe bim-bam 145 zł

Ścisła kalkulacja i najkorzyst. źródło zakupu.

Włos

jest ozdobą pięknej główki przeto każda Pani powinna dbać o stałą pielęgnację.

Nowootwarty SALON DLA PAŃ

J. Wilewski

Grudziądz, ulica Toruńska 5

urządzony według najnowszych wymagań techniki, daje rękojmę trwałej pielęgnacji i ondulacji.

Formularze szkolne.

- dla szkół powszechnych, uzgodnione według potrzeb wewnętrzno-administracyjnych.
- Ceny dla hurtowników:
- Nr. 1. Świadectwa szkolne, form. 21½x34 zł. 0,10
 - 2. Tygodnik lekcyjny dla klas wyższych (okładki i wkładki) . 0,15
 - 3. Tygodnik lekcyjny dla klas niższych (okładki i wkładki) . 0,15
 - 4. Spis dzieci mających być zwolnionymi po ukończeniu obowiązków nauki szkolnej. (okładki i wkładki) . 1,15
 - 5. Wykaz stosunków szkoły . 0,15
 - 6. Lista kar szkolnych (okładki i wkładki) . 0,15
 - 7. Lista 2mud (okładki i wkładki) . 0,15
 - 8. Spis dzieci zwolnionych ze szkoły które ukończyły 14 rok życia (okt. i wkt.) . 0,15
 - 9. Wykaz uczęszczania . 3,00
- Do nabycia:
w Księgarni Wiktora Kulerskiego
Grudziądz-Tuszewo.

Ostrzegam

zabraniam wprowadzić się jako lokator ewtl. suklokator bez mojej osobistej zgody do domów nr. 14 i 16 przy Sobięskiego w Grudziądzu (3124) Właścicielka.

Warszawska pracownia kóder

3-go Maja 3
wykonuje kódry puchove wełniane i watawowe, przerobienie starych, zgręplowania wełny i waty.

Warszawska pracownia

gorsetów

Grudziądz
Ogrodowa 7, parter, w podwórzu II sieni.
wykonuje biustonosze, paski, bandaże gorsety dla ułomnych, reperacje i reperacje.
Ceny przystępne.

Poszukuję od zaraz:

- 20 krawcowych z własną maszyną
- 50 robotnic niżej 18 lat
- 3 młodszych ekspedjentów tylko uczonych kupców i
- 1 ślusarza

Kazimierz Balcerowicz, Grudziądz
Fabryka Ialek. (5045)

Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.



Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski **Dam. Raczkowski** w Grudziądzu

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Grudziądza wstawi od zaraz do zwózki materiałów budowlanych kilku furmanów.

Spieszne zgłoszenia przyjmuje niżej podpisany Urząd.

Magistrat — V. Bud.

Koniec działu ogłoszeń urzędowych

3. R. H. A. 750.

Do tutejszego rejestru handlowego dział A pod nr. 750 zapisano dziś przy firmie Bracia Władysław i Kazimierz Bazańscy Grudziądz, iż spółkę rozwiązano, firma zgasła. (6356)

Grudziądz, dn. 22 czerwca 28 r.

Sąd Powiatowy.

3. R. H. A. 561.

Do tutejszego rejestru handlowego dział A pod nr. 561 zapisano dziś przy firmie Paul Dumont: Przedsiębiorstwo włącznie z firmą przeszło w drodze spadku na wdowę Meta Dumont oraz jej małoletnie dzieci Werner i Rut Dumont z Grudziądza. (6355)

Grudziądz, dn. 12 czerwca 28 r.

Sąd Powiatowy.

3. R. H. A. 881.

Do tutejszego rejestru handlowego dział A pod nr. 881 zapisano dziś przy firmie: Grudziądzka Fabryka Likierów Paweł Dumont: Przedsiębiorstwo włącznie z firmą przeszło w drodze spadkobrania na wdowę Metę Dumont oraz jej małoletnie dzieci Werner i Rut Dumont z Grudziądza. (6354)

Grudziądz, dnia 7 lipca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Przetarg przymusowy.

W sobotę, dnia 8 września br. o godzinie 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę:

1 samochód osobowy marki Chevrolet.

Zbiórka licytantów Plac 23 Stycznia, Centrala Samochodów w podwórzu. (6359)

Józefowicz, komornik sąd.

Przetarg przymusowy.

W poniedziałek, dnia 10 b. m. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ul. Lipowej 37:

maszynę do pisania, 2 biurka, 4 prasy do mydła, 39 bloków do krajania mydła, około 4 ctr. mydła, 8 skrzyń, wagę decymalną z ciężarkami, 20 kg. potasu itp.

6357) Dobrzański, komornik sąd.

3. N. 6a/28.

Postępowanie upadłościowe.

Co do majątku Firmy Krock i Ska Tow. z o. p. w Grudziądzu ul. Kwiatowa, wdraża się z dniem dzisiejszym, t. j. z dniem 4 września 1928 r. o godz. 13-tej popoł. postępowanie upadłościowe, ponieważ nastąpiła jej niewypłacalność.

Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokata Kopkę w Grudziądzu, ul. Grobłowa 2/4.

Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 22. IX. 1928 r.

Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzyteli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach, wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 28-go września 1928 r. o godz. 11-ej przed poł., zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 29. października 1928 r. o godz. 11-ej przed poł.

Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 23 września 1928 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

Sąd Powiatowy w Grudziądzu.

Dobrze zaprowadzonego

ZASTĘPCĘ

z branży artykułów biurowych z pierwszorzędnymi referencjami na Pomorze i Polskę poszukuje gdańska fabryka na **bardzo po-Kupne artykuły.** (1233) Oferty pod **W. L. 782 do Rudolf Mosse, Gdańsk.**

Otwarcie

Szan. Obywatelstwu Grudziądza i okolicy podaje do łask wiadomości, że z dn. dzisiejszym otworzyłem przy **ul. Młyńskiej 7**

skład rzeźniczy

Przez długoletnie doświadczenie w zawodzie rzeźniczym, w stanie jestem dostarczyć wyroby pierwszej jakości i proszę o łask. poparcie mego młodego przedsiębiorstwa.

Z poważaniem

Jan Drygalski
mistrz rzeźniczy.

Zamówienia na dostawę wykonuję skrupulatnie.

Otwarcie

Pracznia

dzielna, może się zgłosić Pl. 23 Stycznia 19, skład. (3137)

Potrzebna

uczennica do składu bławatów i towarów krótkich. Zgłoszenia Pańska 18. (3138)

Dziewczyna

przyjezdna może się zgłosić do prac domowych Restauracja „Zacisze”, Chelmińska nr. 20. (3139)

Dziewczyna

wolna od szkoły potrzebna do dzieci Forteczna 15, I p. pr.

Dziewczyna

doświadczona, zaufana ewtl wyręczycielka do lat 20 obeznana z wszelką pracą domową może się zgłosić Plac 23 Stycznia 18, II p.

Kupna

Potrzebne

pianino. Ktoby chciał wynająć lub sprzedać na dogodnych warunkach pianino, zechce podać adres do kancelarii Teatru Miejskiego.

Kupię

domek z ogrodem w mieście lub w Małym Tarpiu (3135) Bielaszewski, Viktorjusza 13/14.

Mieszkania

Pokój

frontowy, obszerny dla dwóch osób do wynajęcia Grobłowa nr. 13, I p. pr.

Mieszkanie

5 pokojowe z łazienką i ogrodem oraz do wynajęcia. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3125.

Ozierzawy

Skład

w centrum miasta nadający się dla każdej branży za zgodą gospodarza od zaraz do przejęcia. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3130.

Poszukuję

się dzierzawy lub kupna piekarni. W rachubę wchodzi li tylko dobrze położone i prosperujące. Zgłoszenia pod „Piekarnia do, Par” Bydgoszcz, Dworcowa 72. (9012a)

Poszuk. posady

Samodzielna

gospodyni posiadająca dobre referen., obznajmiona z prowadzeniem pierwszorzędnej kuchni poszukuje stałej posady od 15. lub późn. Miejsceowości obojętn. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3098.

Nauka

Lekcyj

francuskiego, angielskiego i niemieckiego udziela nauczyciel z wyższym wykształceniem. Staszycza 1 part. lewo. (2412)

Różne

Do miejscowej

operetki potrzebne są chórzystki i chórzyci. Pierwszeństwo mają ci, którzy śpiewali w zespołach chóralnych jak również znają nuty. Zgłaszać się dnia 12 b. m. w kancelarii Teatru Miejskiego od godz. 6—8 wiecz.

Pożyczki

1000 zł. na 3 miesiące lub dłużej, procent placę na życzenie pożyczającego. (3128) Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 3123.

Z dniem

dzisiejszym wykonują mereżki maszynowo mtr. 20 gr. i bieliznę wszelkiego rodzaju Grobłowa 48.

Poszukuje

większą ilość mleka Skład kolonialny, Szewcka 2. (3136)

Azotniak

Superfosfat Tomasołkwę Surofosfat i wszelkie inne sztucz. nawozy ze składnicy

w mniejszych i większych ilościach oferują (4966)

Pardon & Kurzawa Grudziądz Plac 23 Stycznia 21.

Polecam

gospodyni z dobrymi świadectwami na majątki. Poszukuję pokojówki, kucharki oraz służące do miasta i na powiat (3141) Zarobkowe biuro pośrednictwa pracy T. Marszałkowska, Grudziądz, Rynek 15.

Otwarcie sezonu 1928/29 r.

Król miłości — Bożycze Kobiet — Ulubieniec tłumów

CASANOVA

2 serje — 20 aktów razem.

W rolach główn.: genjalny Iwan Mozzuchin, Diana Karrenne, Rudolf Klein, Rogge, Rina de Liguoro.

Bilety wolnego wejścia i zniżkowe do niedzieli **nieważne.**

KINO ORZEŁ
Wybickiego 19. Tel. 700.

Początek seansów:
W dni powszednie o godz. 6¹⁵ i 8⁴⁵
w niedziele i święta o godzinie: 4⁰⁰, 6¹⁵ i 8⁰⁰.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski, Redaktor odpow. L. Doliński w Grudziądzu, Redaktor przyjm. od g. 11—1. Rękopisów niezastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.